Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek „Ze świata medycyny".** 12 stron.

# DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 146. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 27 czerwca 1935 r. | Rok XXIX.

## Jugosławja czy S.H.S.?

Jugosławja przeżywa ciężkie chwile. Organizacja tego państwa skierowana w chwili powstania na fałszywe tory, doprowadziła obecnie do takiego **rozluźnienia więzań, że przebudowa od podstaw wydaje się nieunikniona.**

Po wojnie, gdy Serbja opanowała Dośnję i Hercegowinę, Kroację, Dalmację i część Karyntji, nowe państwo otrzymało nazwę **państwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców,** czyli królestwa S. H. S. Podkreślono w ten sposób jak gdyby, że jedyną formą współżycia trzech szczepów słowiańskich, wyznających trzy różne religje, i należących do dwóch cywilizacyj, zachodnio-rzymskiej i wschodnio-bizantyjskiej, powinna być **federacja i szeroka autonómja poszczególnych części składowych.** Niestety jednak zwycięzcy Serbowie, choć pod względem kulturalnym stanowiący najsłabszą część składową państwa, **ujęli w swe ręce całość władzy, nie dopuszczając do współpracy tak Słoweńców, jak i Chorwatów.**

Centralistyczne formy rządzenia sprzęgły się w Jugosławji z kryzysem parlamentaryzmu, jaki przeżywa cała Europa, i doprowadziły na terenie Skupsztyny do takiego napięcia, że **poseł** Chorwacji i przywódca separatyzmu, jaki w tej dzielnicy powstał, dr. Radicz, został na posiedzeniu parlamentu zabity. Tragiczne te wypadki skłoniły króla Aleksandra I **do przeprowadzenia w dniu 3 stycznia 1930 roku zamachu stanu i zaprowadzenia dyktatury w oparciu w pierwszej linji o armję, a w drugiej o konserwatywne żywioły serbskie.**

Dyktatura króla Aleksandra, mimo, że była oparta o potężny autorytet moralny króla-Oswobodziciela, **nie umiała doprowadzić do rzeczywistego scementowania części składowych Jugosławji,** ani do wyrównania przeciwieństw, jakie się przedewszystkiem zaznaczyły po krwawych wypadkach w Skupsztynie między Chorwatami i Serbami, ani tem bardziej do wytworzenia jednolitego narodu jugosłowiańskiego. Mimo olbrzymiego teroru policyjnego, a może i na skutek jego, powstała zdecydowana i nielicząca się z niczem opozycja. Aresztowania przywódców chorwackich i osadzania ich w więzieniach **dolewało tylko oliwy do ognia.** Powstała silna emigracja polityczna chorwacka, którą zaopiekowali się częściowo Węgrzy, a przedewszystkiem Włosi. Dawała ona o sobie znać ciągłemi zamachami i szmuglowaniem bomb do wagonów kolejowych. Ostatnim jej wyczynem był **zamach marsylski, którego ofiarą padł Aleksander I i minister Barthou.**

W ciągu swej dyktatury Aleksander próbował stworzyć rządy monopartyjne przy pomocy oktrojowanej konstytucji, **która ułatwiała zdobycie wszystkich mandatów jednej partji, cieszącej się poparciem władz.** Pierwsze takie wybory **udały się w zupełności.** Do Skupsztyny weszło kilkuset współpracujących z rządem osób, lecz przeciwieństwa i nierawiści plemienne pozostały po staremu.

Śmierć Aleksandra wstrząsnęła do głębi ustrojem Jugosławji. Gdy zabrakło wielkiego króla okazało się, że nowe państwo nie posiada dostatecznie silnego kręgosłupa. Rząd Jewticza, po pół roku, czując swą wielką słabość, postanowił odwołać się do wyborców. Przeprowadzone w dniu 5 maja wybory przyniosły mu pozorne ogromne zwycięstwo. Partja rządowa zdobyła **1.797.000 głosów, czyli 62% ogólnej ilości,** partja opozycyjna, znajdująca się pod wodzą przywódcy Chorwatów, dr. Maczka **1.076.000 głosów,** czyli 38%. Przy pomocy skomplikowanych obliczeń **partji rządowej przyznano 301 mandatów, a opozycji tylko 67.**

Zdawałoby się, że Jewticz umocnił się w siodle. Tymczasem już w parę tygodni później wyszło na jaw, że w rzeczywistości rząd, posiadający 301 mandatów w parlamencie przeciw 67 opozycji **jest, praktycznie rzecz biorąc, rządem mniejszości, który nie posiada najmniejszego oparcia w społeczeństwie.** Wybory, przeprowadzone przy pomocy bezwzględnych gwałtów żandarmerji, skupiły pod sztandarami rządowemi w pierwszym rzędzie słabszą i gorzej zorganizowaną część ludności jugosłowiańskiej. Wszystko natomiast co zdolniej-

# W dusznej atmosferze upalnych dni

## radzi Sejm nad ordynacjami wyborczemi.

## Opozycja zwraca się do kraju.

### Poważne przestrogi spotkały się z grobowem milczeniem sanacji.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

**Warszawa,** 25 czerwca.

Przez cały dzień gorączka była niesłychana, 31 stopni w cieniu. W taki to upalny dzień rozpoczęła się **generalna dyskusja nad projektem ordynacji wywyborczej do Sejmu kl. BB.** Przez 10 godzin opozycja przemawiała, nie do posłów z ław rządowych, aby ich przekonać, bo to byłaby próżna praca. Opozycja zdawała sobie sprawę, że jest to **ostatni głos posłów niezależnego Sejmu.** Przemawiała więc do ogółu, jak się to dzieje już od r. 1930.

W przygniatającej, dusznej atmosferze toczyły się więc obrady, gdy

**sanacja uparcie milczała.**

Padł rozkaz, aby dyskusji niemiłej nie przewlekać i skończyć ją jak najprędzej. Ten rozkaz wypełniono co do joty, a w trzecim dniu obrad **podniosą się ręce posłusznej większości,** która głosować będzie en bloc za zgłoszonymi projektami. Przed południem doszli do głosu mówcy trzech największych stronnictw opozycyjnych. Przestrzegali oni sanację przed **konsekwencjami proponowanej ordynacji,** gdyż masy mogą wstrzymać się od głosowania i następnie zacznie się rozgrywka w terenie.

Popołudniu przemawiali przedstawiciele mniejszych ugrupowań, deklarując swe stanowisko wobec ordynacji wyborczej. Wszyscy od Ch. Dem. aż do mniejszości narodowych wypowiadali się **przeciw projektowi.**

Pos. Madejski z tzw. grupy robotniczej wysunął jedyną nową poprawkę po uprzedniem uzgodnieniu jej z BB, aby **na 2 delegatów samorządu terytorjalnego został desygnowany jeden delegat związków zawodowych.** Był to manewr sanacyjny. Chciała ona w ten sposób uspokoić masy robotnicze, przedewszystkiem z sanacyjnego ZZZ. P. Moraczewski, który przypadkowo znalazł się w Sejmie, oświadczył jednemu z dziennikarzy, że to jest **zwyczajne oszustwo** i że poprawka taka w niczem nie zmieni postaci rzeczy.

Dyskusja na plenum Sejmu była powtórzeniem obrad komisyjnych. Te same argumenty i ten sam rezultat.

### Drobny incydent

rozegrał się jedynie podczas przemówienie komunisty. Marszałek przywołał go 3-krotnie do porządku, a następnie odebrał mówcy głos. Pos. Rozenberg nie chciał opuścić trybuny, wznosząc okrzyki, jak: precz z rządem faszystowskim i inne. **Wkońcu został przez straż marszałkowską wyniesiony z sali obrad i wykluczony na miesiąc z posiedzeń.**

Charakterystyczne było stanowisko posłów żydowskich. Uważają oni, że należy im się 20 posłów i 9 senatorów. W chwili ciężkiej walki — mówili oni — kiedy jak w Grodnie paczy się duszę młodzieży antysemityzmem, kiedy ludność wiejską, niezadowoloną z szarwarków, bałamuci się winą, jak w Suwalszczyźnie, kiedy nawet często administracja ruguje żydów, jesteśmy zainteresowani w dobrem, własnem przedstawicielstwie parlamentarnem i nie chcemy „kazionnych" (rządowych) przedstawicieli żydowskich. Dlatego opowiedzieli się **przeciw ordynacji.** Natomiast przedstawiciel chłopów sanacyjnych **poseł Michałkiewicz** nigdy jeszcze nie oddał sanacji tak wielkiej przysługi, jak obecnie. Opowiedział się on **w 100% za projektem,** wymyślając opozycji, że projekt p. Sławka odrzuca lekkomyślnie.

Po raz pierwszy debiutował przedstawiciel znowu powołanego do życia klubu chłopskiego **pos. Godek,** który oświadczył, że chłopi wraz z robotnikami będą zwalczać ten projekt.

Jutro odbędzie się dyskusja szczegółowa.

*

**Szczegółowy przebieg posiedzenia.**

### Poseł Chaciński (Ch. D.) nie przyjął mandatu.

Przed porządkiem obrad marszałek **dr. Świtalski** zawiadomił izbę, iż poseł **M. Rudziński** i pos. **Chaciński** (Ch. D.) zrzekli się mandatów poselskich. Na wniosek marszałka Sejm wykluczył komunistę **Chęcińskiego** i jego towarzyszkę Ignasiakównę na jedno posiedzenie za to, że na ostatniem żałobnem posiedzeniu Sejmu ku uczczeniu pamięci marsz. Piłsudskiego zachowali się w sposób uwłaczający powadze izby.

**Pos. Podoski** wyrecytował bez przekonania swój referat w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu, wygłoszony już na komisji. Dochodzi on do wniosku, że projekt BBWR ma na celu oparcie Sejmu na całości społeczeństwa **bez pośrednictwa partyj politycznych** oraz **bliższe związanie parlamentu ze społeczeństwem** dzięki systemowi głosowania na osoby.

Dlaczego właśnie został wybrany ten nowy system, co do którego brak doświadczenia, jak on w praktyce będzie wyglądał?

Takie pytanie zadaje sobie referent i odpowiada, że **lepszego rozwiązania nie znaleziono.** Ogółem **przedstawiciel samorządu terytorjalnego** w zgromadzeniach okręgowych będzie **około 8.500,** podczas gdy delegatów **z samorządu pracowniczego, gospodarczego, kobiecego i t. d. będzie razem około 4.400.** Zakończył słowami:

„U podstaw nowej konstytucji leży **ideał urzeczywistnienia współpracy między rządzącymi i rządzonymi,** idea har-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

## Robotnicy warszawscy przeciw ordynacji wyborczej.

### Strajk miał przebieg spokojny.

24-godzinny protestacyjny strajk przeciw projektowi ordynacji wyborczej klubu BBWR, organizowany w Warszawie przez PPS, miał **przebieg spokojny.** Na ulicach od samego rana krążyły **liczne patrole policyjne.** Tramwaje i autobusy wyruszyły na miasto częściowo. Tramwajarze, zorganizowani w nikłej liczbie w ZZZ, nie poparli akcji strajkowej. Gazety wyszły normalnie. Jedynie socjalistyczny „Robotnik" wydał 2-stronicowy komunikat, wzywający do strajku powszechnego. Trzy mniejsze pisma żydowskie nie wyszły.

W zakładach użyteczności publicznej częściowy strajk trwał 2 godziny. W przemyśle aprowizacyjnym był spokój zupełny. Natomiast **w przemyśle przetwórczym strajk objął do 70% zatrudnionych robotników.** W fabrykach państwowych i prywatnych, które wykonują zamówienia rządowe, strajk trwał tylko godzinę. W przemyśle budowlanym strajkowało wielu robotników. **Niemal wszystkie większe budowle zostały unieruchomione.**

Jak już zaznaczyliśmy, strajk odbył się spokojnie. Nawet komuniści powstrzymali się od publicznych wystąpień antypaństwowych.

Policja w przeddzień strajku aresztowała kilku TUR'owców (socjalistyczna organizacja młodzieży), a w dzień strajku zatrzymany był przez kilka godzin były więzień brzeski poseł Dubois.

Jak się dowiadujemy, **strajk w Łodzi miał znacznie szersze ramy.**

szę i energiczniejsze, poszło za dr. Maczkiem. Wybory okazały się „za dobrze“ przeprowadzone.

Jewticz pod wpływem — zdąwałoby się — nic nie znaczącej groźby, że 67 posłów opozycji nie weźmie udziału w parlamencie, został zmuszony do ustąpienia. W czasie przesilenia rządowego regent ks. Paweł wezwał do siebie przywódcę Chorwatów, dr. Maczka, który jeszcze niedawno odsiadywał 3-letnią karę więzienia, jako zdrajca państwa i narodu. Wywołało to olbrzymie wrażenie w kraju. Dr. Maczek nie wziął wprawdzie udziału w nowoutworzonym gabinecie Stojadinowicza, ale wszedł do niego przywódca Słoweńców, ksiądz dr. Koroszec, przywódca muzułmanów, dr. Spaho, trzech współpracujących z Serbami Chorwatów: Auer, Treka i Wrbanicz oraz jeden Dalmatyniec Komnenowicz. Poza tem ze strony Serbów desygnowani zostali poza gen. Żywkowiczem **sami członkowie radykalnej partji serbskiej, która została rozwiązana przez króla Aleksandra.**

Utworzenie rządu Jewticza oznacza w pierwszym rzędzie **załamanie idei dyktatury i oparcia rządów na barkach jednej partji** (monopartji). Można się w tym dopatrywać triumfu parlamentaryzmu, gdyby w warunkach jugosłowiańskich mógł istnieć zdrowy parlamentaryzm. Tego jednak nie można sobie żadną miarą wyobrazić i jeśli nowy rząd Stojadinowicza, jak już zapowiadają, przeprowadzi najuczciwsze wybory na podstawie najbardziej uczciwej ordynacji wyborczej, Skupsztyna, do której wejdą przedstawiciele: Serbów, Chorwatów, Słoweńców i muzułmanów, podzieleni ponadto na zwalczające się partje, **będzie ciałem najzupełniej niezdolnem do rządzenia.**

Kryzys obecny w Jugosławji jest **w pierwszym rzędzie kryzysem państwowym.** Zamiast wielkiego króla zasiada na tronie mały jego syn. Rządy znajdują się w rękach rady regencyjnej pod przewodnictwem brata królewskiego, ks. Pawła, człowieka o dużej kulturze, ale miękkich rękach. Nosiciele centralistycznej idei państwowej, **Serbowie, są najwyraźniej zgrani nieudolnemi rządami.** Opozycja szczepowa jest zdecydowana i doskonale zorganizowana. Ponadto rozporządza energicznymi i światłymi przywódcami. W takich warunkach możnaby sobie wyobrazić uzdrowienie wewnętrzne Jugosławji nie na drodze parlamentaryzmu, i takich czy innych wyborów do parlamentu, tylko przy pomocy **zdecydowanego przeorganizowania kraju na podstawie federacyjnej na podstawie przyznania szerokiej autonomji tak Chorwatom, jak i Słoweńcom.**

Na pytanie: Jugosławja czy S. H. S.? — brak jest jeszcze ostatecznej odpowiedzi. Będzie ona bardzo trudna, gdyż reforma musi sięgnąć do podstaw państwa, istniejącego jakby nie było — w obecnej postaci już lat 17-cie. Należy jednak wierzyć, że Jugosłowianie, którzy rasowo i językowo są jednym narodem, **nie rozluźnią łączących ich więzów, tylko stworzą właściwe ramy dla różnic kulturalnych i religijnych, które ich dzielą.**

Przebudowa wewnętrzna Jugosławji ma niepoślednie znaczenie polityczne na zewnątrz. Sam upadek rządu Jewticza spowodował odroczenie konferencji Małej Ententy, wyznaczonej na dzień 22 bm. do Białogrodu. Miała ona na celu zajęcie stanowiska wobec Sowietów, z którymi Czechosłowacja i Rumunja zawarły już pakty o wzajemnej pomocy, a Jugosławja nie utrzymuje nawet stosunków dyplomatycznych.

Nieodbycie się tej konferencji wywołało poważne zaniepokojenie tak w Pradze, jak w Bukareszcie. Według doniesień berlińskich, Stojadinowicz żywi podobno pewne sympatje do Niemców. Prawdopodobnie ci ostatni spodziewają się również, że Chorwaci, należący duchem do kultury zachodniej, będą oddziaływali **w kierunku antyrosyjskim i proniemieckim.**

Trudno dziś przesądzać, jaki wpływ ostateczny będzie miała przebudowa wewnętrzna Jugosławji na jej politykę zagraniczną. Na pytanie z Niemcami przeciw Włochom i Francuzom, czy z Włochami i Francją przeciw Niemcom, czy też z Francją przeciw Włochom i Niemcom, nie jest tak łatwo odpowiedzieć! To też aż do wykrystalizowania się nowej myśli politycznej, Jugosławja będzie się musiała wyrzec aktywnej polityki zagranicznej i skierować swe siły na wewnątrz. W Polsce nie skąpiliśmy jej nigdy jak największej życzliwości i dlatego dziś czekamy z utęsknieniem, aby sympatyczny naród jugosłowiański, złożony z trzech szczepów: serbskiego, chorwackiego i słoweńskiego, żył w zgodzie i harmonji dla dobra i potęgi swego państwa.

**St. Strąbski.**

# W dusznej atmosferze upalnych dni

## radzi Sejm nad ordynacjami wyborczemi.

(Ciąg dalszy).

monijnego współdziałania wszystkich warstw na rzecz dobra zbiorowego. I nowa ordynacja nie usuwa poza nawias czynnika społecznego, przeciwnie, uniezależniając obywateli od partji, daje im możność bezpośredniego wypowiedzenia się w wyborach (?).

Przetwarzamy izbę poselską w organ oparty na żywych siłach społecznych, zdolny do pozytywnej pracy. Kto tylko choć trochę zna dzieje ojczyste, ten doskonale zdaje sobie sprawę z tego, jak **ciężko zapłacił naród polski za przeciwstawianie ongiś społeczeństwa państwu.** Nic więc dziwnego, że właśnie w narodzie polskim idea współpracy znalazła tak żywy oddźwięk, że my, jako pierwszy Sejm współpracy z rządem, chcemy ten najcenniejszy dorobek naszej pracy utrwalić w nowych prawach wyborczych. Chcemy, aby przyszłe organa ustawodawcze tę główną ideę urzeczywistniały nadal. (Oklaski na ławach BB).

## Dlaczego rząd nie mówi o projektach BB?

W dyskusji zabrał głos pos. Niedziałkowski (PPS). Uważa on, że zasadniczą cechą dyskusji w komisji było to, iż odrębny projekt PPS nie spotkał się z żadnym kontrargumentem. Zapytuje on, jaki jest pogląd rządu na przedłożony projekt BB? **Min. Kośoiałkowski** (Min. Spr. Wewn.) **nigdy dotąd się nie wyparł poglądów, którym hołdował dawniej.** Min. **Poniatowski** (Rolnictwo) większą część swego życia poświęcił na to, by **likwidację wielkiej własności położyć u podstaw programu rolnego państwa.** Zapytuje tych ministrów, czy koncepcję, pozbawiającą 95% chłopów prawa wyborczego do Senatu akceptują?

Jedynym obozem politycznym, który oficjalnie pochwala ordynację wyborczą **to są konserwatyści.** Milczy „Kurjer Poranny“, nie mówi nic o tem nawet „Gazeta Polska“, **a jedynie konserwatywne organy prasowe triumfują.** To nie jest zwycięstwo konserwatyzmu, rozumianego w sposób zachodnio-europejski lecz **zwycięstwo starych ciotek,** zasiadających gdzieś na kanapie w starym dworze.

Mówca przypomina, że **sanacja chce w obecnej dobie, może najcięższej, zdobyć monopol dla swej grupy,** korzystając z bierności mas. PPS chce zburzyć tę bierność.

# Projekty BB nie zgodne z konstytucją.

**Pos. Rybarski** (Str. Nar.) udowadnia na wstępie, że **projekt BB nie jest zgodny z nową konstytucją,** uchwaloną właśnie przez klub BB. Człowiek przy zdrowych zmysłach nie może zrozumieć, dlaczego pierwsza ustawa łamie konstytucję. Na czem się opiera projekt ordynacji? Daje on przewagę samorządom, a wiemy, że **ustawa samorządowa była tworzona tak, by z samorządów wypędzić politykę. A teraz wprowadza się ją na nowo.** W stolicy jeden „beirat“ (rada tymczasowa z mianowania) będzie wybierał do innego „beiratu“. (Brawa na ławach ND). Oto do czego ma prowadzić ta ordynacja — powiada poseł Rybarski. Izby przemysłowo-handlowe są przedstawicielstwem kapitału, u nas w znacznej mierze kapitału zagranicznego. **Obcemu kapitałowi należy się zysk, ale nie wpływ na politykę** (Brawa na ławach ND). **Ludzie, którzy od wieków zamieszkują te ziemie, mają być pozbawieni swych praw na korzyść obcych ekspozytur!** Jest to paradoks. Czemu Nalewki (dzielnica żydowska w stolicy) są lepiej potraktowane w ordynacji, niż okręgi wiejskie? Tego żaden chłop nie zrozumie.

Referent Podoski udowadniał sprawiedliwość w podziale na okręgi i tłumaczył, **czemu wschód ma inne cyfry wyborców w okręgach jak zachód.** Nie powiedział nam jednak istotnej treści: te **ziemie wschodnie są muzykalne,** idą, jak PAT donosiła, z orkiestrami do wyborów. Chłop na wschodzie łatwo poddaje się rozkazom biurokracji. Ordynacja streszcza się przecież **w nominowaniu przez biurokrację posłów,** przez biurokrację, która ma być przez parlament kontrolowana. Poco to się robi? Czyż nie lepiej znieść Sejm, a zrobić jakieś zjazdy starostów? Byłoby to lepsze.

**Urządźcie panowie tajne głosowanie, bez nacisku, bez muzyki i zapytajcie się społeczeństwa o to, czy chce waszych rządów, czy nie.**

Do nowego Sejmu, który poprzedziły znane wybory do samorządu, może przylgnąć taka fala nienawiści, a nawet i pogardy, z jaką ludność odnosi się dziś do samorządu (po znanych wyborach — red.).

Ale czy można zmusić przy pomocy jakiejkolwiek policji obywatela, aby wybierał pomiędzy np. Radziwiłłem, a p. Wiślickim (żydem) kiedy nie może oddać głosu na swego kandydata?

## Trybuna sejmowa zwrócona ku krajowi

### gdyż sanacji przekonać nie można.

Poseł **Rataj** (Kl. Lud.) przeprowadził ostrą polemikę z referentem ustawy pos. **Podoskim.** Stwierdza on, że szedł na komisję konstytucyjną z najlepszą wolą i najbardziej rzeczowem stanowiskiem, a spotkał tylko jedną rzecz: **podniesioną większość rąk.** Opozycja nie ma złudzeń, że zmieni tę ordynację, walczy jednak. Już od dłuższego czasu **trybuna sejmowa jest zwórcona ku krajowi, a nie ku ławom poselskim.** BBWR wszystko zrobił, ażeby poseł niezależny przemawiał z trybuny zwrócony poza salę sejmową. W niedzielę ubiegłą odbyły się w Małopolsce olbrzymie zgromadzenia, gdzie **inaczej reagowano, aniżeli tu w tej sali.** Obawiam się — powiada poseł Rataj — że **i decyzja przeniesie się poza tę salę,** z pewnością nie dlatego, że będzie zmniejszona ilość posłów...

**Jest zasadniczy punkt, który nie jest do przyjęcia dla ogromnej większości społeczeństwa, który czyni z Sejmu karykaturę, bo reprezentację starostów, wojewodów i rządu.** Panowie okroiliście do ostatnich granic kompetencje Sejmu, ale i tych wąskich ram panowie się zlękli. Przepowiadałem to jeszcze dnia 23 marca, gdym wyraził zdanie, że **i takiego Sejmu panowie nie zniosą** i że postaracie się zasypać przepaść między pozorami parlamentaryzmu, samowładztwa przez odpowiednio skonstruowaną ordynację wyborczą.

To, co panowie robicie, ma wszelkie cechy **monopolu prawnego dla jednej partji.** Tu widzę **sprzeczność z konstytucją,** dlatego, że **przekreślony** zostaje zagwarantowany przez nią przymiotnik bezpośrednich wyborów. Nad tem panowie nie przeskoczycie.

Chcecie rzekomo **powołać do życia** twórcze siły narodu. Ale gdzie one są? Nawet komitety obchodowe świąt składają się dziś z wojewodów, komendantów policji i starostów. Nie dziwię się tej pustce, gdyż nie może być inaczej, skoro głosicie jako swój program **kult bezprogramowości.** Tu nowe siły nie powstaną, a co najtragiczniejsze, że i na przyszłość też nic nie widać, boście młodzieży nie wychowali, bo wam się przelała przez palce.

**Tam, gdzie niema programu, tworzy się kult giętkiego karku i elastycznego sumienia.**

## Po przerwie obiadowej

zabrał głos **pos. Żuławski** (PPS), który słusznie zauważa: „pos. Podoski w komisji konstytucyjnej wywołał widmo konwentu senjorów z przed maja. Kiedy jednak dawny konwent senjorów załatwiał jedyne sprawy taktyki parlamentarnej, to dziś, **w najważniejszych zagadnieniach państwa rząd milczy, a** załatwia je nawet nie klub BBWR, ale konwent senjorów klubu BB. Czy ten nowy konwent nie jest czemś stokroć gorszem od dawnego? Wysuwaliście Panowie argument, że **Polska będzie dopiero silna, gdy Prezydenta wybierać będzie cały naród, a nie Izby.** I cóż z tego wyszło?

Teraz rzekomo w interesie państwa jest, aby Prezydent był wybierany nie przez Izby, nie przez naród, ale przez grupkę elektorów. **W ciągu 3 lat zmieniły się wasze poglądy** — powiada. W kraju nic się nie zmieniło, ale u was **wzrosło poczucie strachu** przed odpowiedzialnością. I jeszcze coś: **śmierć marszałka.** Dopóki żył, kryliście się za Jego autorytetem, wierzyliście, że naród pójdzie za Jego ideologją, Jego nazwisko starczyło za program. **Dziś go już niema.**

# Czy naród pójdzie

## za p. Podoskim, Carem, Sławkiem?

Nie, to nie są autorytety. Naród żądałby od nich wskazań, programu. A programu nie macie i nie stworzycie. I nic innego wam nie pozostaje, jak za wszelką cenę odgrodzić się od ludności.

Przedłożony przez was projekt ma kres położyć partyjnictwu. Ja jestem wrogiem partyjnictwa, ale nie partyj politycznych. **A jak wygląda wasze partyjnictwo?** Czy czyjekolwiek argumenty uwzględniacie? Projekt ordynacji wyborczej podpisał **Marjan Malinowski,** a w parę dni później wnosi memorjał przeciw tejże ordynacji wyborczej. Ale przedtem go podpisał. Uczynić to musiał pod terorem — oto jest wasze **partyjnictwo najgorsze.** I poto, aby móc uprawiać to partyjnictwo, niszczycie partje.

**Pos. Tempka** (Chrz. Dem.) zapytuje się, dlaczego projekt BB z punktu nie został odrzucony w pierwszem czytaniu i tłumaczy to tem, że pochodzi on od najbardziej partyjnego klubu, który poza BB nie widzi w całem społeczeństwie żadnych sił twórczych. **Projekt ten ma na celu utrzymanie się BB przy władzy,** ale nic nie ma wspólnego z dobrem państwa.

Projekt odbiera pracującej ludności polskiej to wszystko, co zdołała ona sobie wywalczyć na zaborcach. Jeżeliby ten projekt przeszedł, musielibyśmy się głęboko zastanowić nad tem, jak się mamy ustosunkować do wyborów. W każdym razie **niema siły, któraby potrafiła zniszczyć partje, nasz ruch i naszą idee przewodnią.**

Jeżeli chodzi o rolę samorządu w wyborach, to projekt BB nigdzie nie powiada, że te reprezentacje samorządowe mają pochodzić z wyborów. Na Górnym Śląsku niema obecnie ani jednego wydziału powiatowego, któryby nie był komisaryczny. Klub Ch. D. wniósł odpowiednią poprawkę, która, jak i inne została odrzucona.

Następnie mówcą bardzo obszernie omawia ordynację wyborczą do Sejmu śląskiego.

# Sowieckie metamorfozy.

*(Od własnego korespondenta).*

**Ryga**, w czerwcu.

W dziesiątą rocznicę rewolucji wyświetlano w Moskwie film p. t. „10 dni, które zmieniły wygląd świata“. Chodziło o przełomowe dni historji rosyjskiej w październiku 1917 r. Kto wie, czy za dziesięć lat nie ukaże się film lub książka pod zmienionym nieco tytułem **„Dwa tygodnie, które zmieniły ustrój Sowietów“.** Doniosłość wypadków bieżących usuwa się zwykle z pod obserwacji współczesnych. I dlatego dopiero historja będzie mogła stwierdzić ogrom znaczenia tych wydarzeń, które zaszły w Sowietach w drugiej połowie maja br. W przeciągu 15 dni spadły z Kremlu na Moskwę i świat dwie nieprawdopodobne wprost sensacje z dziedziny zagranicznej i wewnętrznej polityki Sowietów:

**1. Komunikat o wyniku rozmów Stalina z Lavalem, w którym sekretarz partji komunistycznej uznawał całkowicie „imperjalistyczną i militarną“ politykę Francji.**

**2. Rozwiązanie „Stowarzyszenia starych bolszewików“ na skutek rozporządzenia Stalina.**

Aprobata zbrojeń państw kapitalistycznych była ciosem, zadanym ideologji Trzeciej Międzynarodówki zwłaszcza we Francji. Rozwiązanie „Stowarzyszenia starych bolszewików“ — jest aktem, którego znaczenia nawet w ogólnym zakresie przewidzieć nie można. „Starzy bolszewicy“ była to jakby stara gwardja rewolucji socjalnej. Stanowili oni rdzeń partji komunistycznej, z pomiędzy nich rekrutował się sztab Trzeciej Międzynarodówki. Likwidacja „mózgu i serca partji“ jak jeszcze dwa miesiące temu nazywano „Stowarzyszenie starych bolszewików“ — jest wstępem do stopniowej, ale nieuchronnej likwidacji partji komunistycznej wogóle. Jesteśmy świadkami procesu, znanego dobrze z historji wszystkich rewolucyj i dyktatur: wszechpotężna partja staje się powolnem narzędziem w rękach wybitnej jednostki, znaczenie jej ustawicznie maleje, aż wreszcie nadchodzi chwila, kiedy emblematy rewolucji są już niepotrzebne, może nawet krępujące: w stronnictwie następuje **rozłam,** potem **rozkład** i wkońcu **rozwiązanie.** Władza, która faktycznie należała już przedtem do jednego człowieka, przechodzi w jego ręce nawet o ile chodzi o **formę prawną.** Stalin przestaje już być „sekretarzem partji“. **Staje się dyktatorem Rosji.** Spełnia się proroctwo Trockiego, że z chwilą kiedy o losach rewolucji będzie decydowała ambicja człowieka, a nie idea, wybije ostatnia godzina partji komunistycznej.

Godzina ta jeszcze nie nadeszła; Stalin, chytry Gruzin, **ma na swoich usługach czas.** Zbytni pośpiech nie jest wskazany. Ale mnożą się oznaki, że chwila zasadniczego przełomu w dziejach powojennej Rosji — jest bliska.

Dowodów na to mamy mnóstwo. Przedewszystkiem w postaci wzbogacenia słownika bolszewickiego. W Moskwie, jak i zresztą gdzieindziej, są ludzie zdający sobie doskonale sprawę, skąd wiatr wieje i jaką „orjentację“ należy stosować, w celu utrzymania się na dobrych posadach, względnie osiągnięcia widoków karjery. Wywąchali oni doskonale, co w trawie piszczy — i oto Stalin jest już nie „sekretarz“, ale **„vojd“,** co się tłumaczy na włoskie „Il Duce“, a na niemieckie „Führer“. Mało tego. Jest on **„velikij lubimyj vojd“,** wielki, uwielbiany wódz, jest on **„rodnoj“,** nasz człowiek z krwi i kości **„ruskij“,** zbawca ojczyzny, mąż **„opatrznościowy“.** Kult Stalina wypiera powoli „legendę“ leninowską. Portrety władcy Kremlu figurują obowiązkowo na pierwszem miejscu. Natomiast portret Lenina stanowi jedynie tło, jeżeli Stalin pozuje do nowej fotografji. Więcej. Każdego roku, w dniu święta państwowego 1 maja, otrzymywały poszczególne stowarzyszenia odnośne rozkazy w sprawie opracowywania przemówień, napisów na transparentach i t. d. Otóż dawniej głównym motywem mów i napisów był **„marksizm“, „komunizm“, „leninizm“.** Tego roku Stalin **wyparł się Marksa i Lenina z ulicy i wieców** — i w olbrzymiej większości **figurował sam na afiszach.** Nietylko zresztą na afiszach, albowiem nawet główne dzienniki tłoczyły ogromnemi czcionkami nazwisko Stalina, podczas gdy Marks i Lenin musieli się zadowolić zwykłym drukiem.

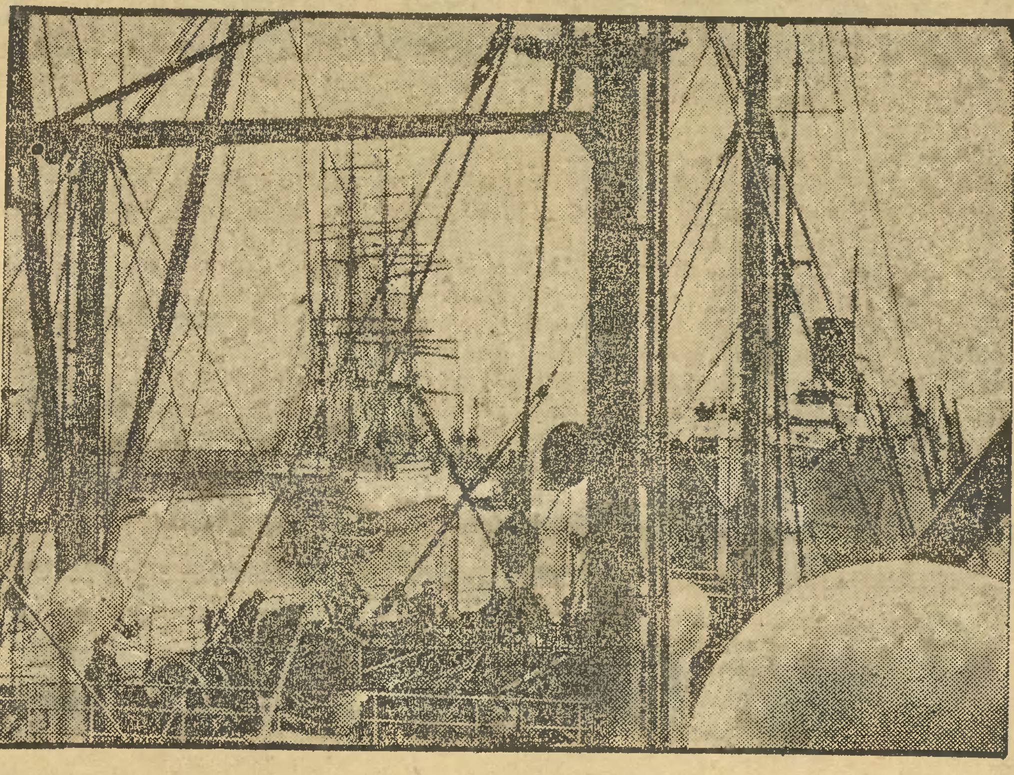
Dalej, co jest już bardzo charakterystyczne, stworzono nowy termin dla oznaczenia obecnej fazy rozwoju republiki, a mianowicie: **stalinizm.** Jeszcze dość nieśmiało, ale coraz to częściej, przeciwstawia się to pojęcie „marksizmowi“ i „leninizmowi“.

Do niedawna na wszystkich rozporządzeniach, gdzie figurował podpis Stalina, towarzyszył mu podtytuł: sekretarz partji komunistycznej. Obecnie tytuł ten znikł. Jest niepotrzebny.

Są to wszystko zewnętrzne oznaki zbliżającego się szybko przełomu. Ale poza tem mamy szereg głęboko przemyślanych posunięć taktycznych. Należy do nich w pierwszym rzędzie **zmiana ordynacji wyborczej.** Nastąpiła ona jak wiadomo w grudniu 1934 r., a zasadniczą jej cechą było przyznanie — po 17 latach istnienia rządów robotniczo-włościańskich, takich samych praw chłopom, jakie posiadali dotychczas robotnicy. Zastanawiano się wówczas nad celem tego posunięcia. Dzisiaj wychodzi szydło z worka. Stalinowi chodziło o usunięcie opozycji niektórych, więcej komunistycznie nastrojonych, grup robotniczych. Nie znaczy to wcale, aby dyktator miał zamiar opierać się na masach włościańskich, których nastroje względem reżimu są zupełnie niedwuznaczne. O podtrzymaniu programu przemysłowego przez wieś nie mogło być mowy, chociażby z tego powodu, że największe ofiary na ołtarzu industrjalizacji sowieckiej składa właśnie ludność wiejska. Lecz Stalin, mając do czynienia z wrogiemi nastrojami zarówno wśród robotników, jak i wśród chłopów, **postanowił lawirować między dwoma odłamami społeczeństwa sowieckiego,** przeciwstawiając, zależnie od okoliczności, jedną klasę — drugiej.

Ale czynnikiem, na którym chce się przedewszystkiem oprzeć władca Kremlu — **jest armja.** Prawdziwą sensacją było zaproszenie grupy wyższych oficerów do pałacu, gdzie w dawnej sali przyjęć cesarskich rozwinął Stalin przed rozentuzjazmowanymi słuchaczami swój program państwowy i przemysłowy. Przedewszystkiem wygłosił pochwałę „bezpartyjności“, zwracając uwagę, że członkowie Trzeciej Międzynarodówki **stanowią w Rosji olbrzymią mniejszość.** Następnie roztoczył przed członkami

## Dwa stulecia w porcie.



Taki obrazek, na którym obok najnowocześniejszego okrętu transoceanicznego widać historyczne żaglowce, spotkać można w porcie londyńskim.




30)

(Ciąg dalszy).

— Nie mam najmniejszego zamiaru... Co zamówimy? — zmienił tamat, ponieważ w loży ich zjawił się kelner, by przyjąć polecenie.

— Proszę przyjść za chwilę — rzekł do kelnera Iskander Patras, który ciągle nie był jeszcze pewny, czy zostanie w tej loży i chociaż nie był tchórzem, nie uważał ostrożności za tchórzostwo.

Gdy kelner znikł, agent, stwierdzając z niezadowoleniem, że Patras był dnia tego szczególnie podejrzliwy, pochylił się znowu ku niemu i jął mówić szeptem.

— Niech-że pan weźmie pod uwagę, że za sprzedaż tego planu zażądał pan sumy niezmiernie wysokiej. W tych warunkach ja nie mogę decydować o kupnie. Nie mogę tem bardziej, że w ostatnich czasach nie powodziło mi się. Nabyłem dwukrotnie pewne plany i modele i okazało się, że padłem ofiarą sprytnego oszustwa. Kosztowało to drogo, a nie miało żadnego zastosowania praktycznego w znaczeniu militarnem. Dlatego właśnie teraz zajmie się tą transakcją ktoś inny.

— I do tego kobieta? Nie lubię interesów pieniężnych załatwiać z kobietami.

— Mój Boże! — westchnął mężczyzna, który chciał być tak pięknie ubrany, jak Iskander Patras. — Robię wszystko, by pana przekonać i uspokoić. Zrobię nawet jeszcze więcej i powiem to, czego może nie powinienem powiedzieć. Kobieta, którą pan ujrzy i z którą pan załatwi sprzedaż planów karabinu maszynowego, odgrywa w naszym wywiadzie rolę bardzo poważną. Większą, niż niejeden mężczyzna. Działa ona w zupełnem ukryciu i tylko w sprawach szczególnie doniosłych pojawia się na widowni. Przyjdzie dziś do „Feminy“ i właśnie dlatego musiałem ją zgóry poinformować, w której loży będziemy.

Agent wywiadu, mówiąc te słowa pozornie nie patrzał na oliwkową twarz Greka, jednakże śledził każde jej drgnienie. Dostrzegł doskonale, jak w czarnych oczach Patrasa pojawił się krótki, przelotny błysk, który podwójny szpieg zgasił natychmiast, przysłaniając oczy powiekami.

— Wolałbym te sprawy załatwiać z mężczyzną — powtórzył swoje, poczem dodał z dobrze odegraną powściągliwością: — Więc ta kobieta spełnia rolę niezmiernie odpowiedzialną? Trudno mi jednak uwierzyć, by znała się na rzeczach tak specjalnych, jak modele i plany nowoczesnej broni.

— Niejednego mężczyznę potrafiłaby zakasować pod tym względem. Dostałem zupełnie wyraźne dsypozycje, panie Patras. Mam albo czekać z panem w tej loży, albo pożegnać pana i oddalić się natychmiast, ponieważ sam nie mogę absolutnie załatwić tej sprawy. Decyduje się więc pan zostać?

Iskander Patras skinął skwapliwie głową.

— Zostanę.

Agent wywiadu z trudnością ukrył uśmiech zadowolenia. Mówiąc o kobiecie-szpiegu, która miała rokować z byłym majorem armji greckiej w sprawie kupna planów, działał według instrukcyj, wyolbrzymiając przesadnie rolę Grety, jednakże uczyniłby to zapewne nawet wtedy, gdyby mu tego nie polecono. Zdawał sobie sprawę, że walczy w tej chwili o swą wolność i o swe życie. Im bardziej dawał do zrozumienia Patrasowi, że jest nic nieznaczącym pionkiem na arenie międzynarodowego szpiegostwa, im większe budził w Patrasie zainteresowanie osobą wybitnej agentki wywiadu, im więcej czynił z niej cenną zdobycz dla zdrajcy, tem więcej usunął w cień swoją własną osobę i tem większe miał szanse wyjścia cało z karkołomnej gry.

Dotknął ręką marynarki i w wewnętrznej jej kieszeni — na sercu — wyczuł kształt książeczki paszportowej. Był to paszport holenderski. W niewiele godzin po opuszczeniu „Feminy“ miał przekroczyć granicę, za którą czekało go bezpieczeństwo i paszport ten przedstawiał dla niego wartość równą wartości życia. Chodziło tylko o to, by podsunąć inny łup temu greckiemu sępowi i wyjść cało z „Feminy“. Z błysku oczu Patrasa domyślił się, że ryba połknęła haczyk.

I ryba faktycznie haczyk połknęła.

Iskander Patras został w najwyższym stopniu zelektryzowany wiadomością o jakiejś zupełnie sobie nieznanej kobiecie, która miała spełniać doniosłe funkcje w wywiadzie, reprezentowanym przez siedzącego naprzeciw niego agenta. Nie słyszał o niej nigdy i była to dla niego zupełnie nowość. Iskander Patras był człowiekiem, który już dawno wyzbył się wszelkich skrupułów. Należał do tych ludzi, dla których pieniądz i życie są najwyższem prawem. Do tych ludzi, którzy bez zmrużenia oka potrafią sprzedać innych, którzy zdobywają tajemnice rozlokowania wojsk, tajemnice sztabów generalnych, którzy wciskają się do krytych i zamaskowanych doków, którzy zdobywają plany nowych modeli samolotów, nowych udoskonaleń armat, fortyfikacyj i linij obronnych. Wszystko im jedno kogo szpiegują i komu sprzedają zdobywane wiadomości. Nie to bowiem jest ważne, iż szpiegują, ale to jest ważne dla nich, że sprzedają. Gdyby mogli pracowaliby nietylko na dwie, ale trzy i na cztery strony, tajemnice jednych odstępowaliby drugim, tajemnice drugich, spieniężaliby pierwszym. Nie istnieje dla nich moment patrjotyzmu, nie kieruje nimi żadna idea, nie mają żadnych sympatyj państwowych, czy narodowościowych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

korpusu oficerskiego właściwe cele uprzemysłowienia kraju, które polegają w pierwszym rzędzie na „konieczności całkowitego uniezależnienia się armji od pomocy zagranicy i wytworzenia samowystarczalności przemysłowej w czasie wojny". Wrażenie mowy na Kremlu było ogromne, gdyż głównym jej rezultatem było stwierdzenie, że cały program obu piatiletek ma na celu zwiększenie znaczenia i siły armji czerwonej, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz kolosalnego państwa.

Nic więc dziwnego, że tego rodzaju określenia celów rewolucji musiały spotkać się z zasadniczą krytyką „ideowych" komunistów. Niektórzy z nich wystąpowali nawet bardzo ostro, jak np. **Jenukidze,** niegdyś potężny sekretarz C. K. W., wszechzwiązkowej partji komunistycznej, a od roku 1925 prezes Komisji Kontrolnej, która przyczyniła się do wykrycia „spisku" Trockiego, Kamieniewa i Zinowjewa. **Jenukidze był osobistym przyjacielem Stalina** i jeszcze trzy miesiące temu na wszechrosyjskim zjeździe Sowietów wygłosił referat na temat zmian w konstytucji sowieckiej. Do pewnego czasu tolerowano „kochanego szerszenia", ale gdy stary bolszewik coraz ostrzej występował przeciwko ewolucji Stalina — wówczas bez żadnej zresztą trudności **udowodniono mu nadużycia finansowe** i wysłano na Sybir. Deportacja ta nie wywołała jednak takiego wrażenia, jak niegdyś zesłanie Trockiego. Ludzie przyzwyczajają się do zmiany kursu, a gorliwsi robią wszystko, aby te „racjonalne nawroty" jak najbardziej ułatwić Stalinowi. Niezadowoleni są jedynie „starzy bolszewicy" i mówią nawet o konieczności ratowania przez towarzyszy z zagranicy resztek komunizmu. Tego rodzaju zdania słyszy się coraz częściej — i są one najlepszą ilustracją tych przemian, jakie przeżywa obecnie republika Sowietów.

A. Z.

# Wilno zmienia swe oblicze.

W wileńskich „Nowinach Codziennych" pisze jeden z najlepszych znawców Wilna:

Pesymiści twierdzą, że nasze kochane Wilno, **klejnot i stolica Kresów,** skazane jest na powolną śmierć... Nie zdaje się to być prawdą. Istotnie Wilno po wojnie zmienia swe oblicze. **Przestaje być punktem tranzytowym dla towarów, zanika w nim większy przemysł, upadają firmy handlowe, dużych gmachów nikt nie buduje, ruch ludności maleje,** słowem, **nie jest świetnie,** jeśli to zechcemy mierzyć na wielką skalę. I jeśli nie nastąpią zmiany w stosunkach naszych dotychczasowych **z Łotwą,** a szczególniej **z Litwą,** Wilno, jako miasto duże, musi spuścić z tonu.

Nie da się jednak zaprzeczyć, że Wilno miejscowe, **Wilno mieszczańskie, popularne, wykazuje dość sił żywotnych i rośnie.** Peryferja nasza szybko się zabudowują i **rozbudowują.** Rosną domki, jak grzyby, — małe, najczęściej drewniane, ale bardzo liczne. Budujemy się dla siebie, uciekamy z centrum dusznego i ciasnego, by odetchnąć świeżem powietrzem. I to jest objaw bardzo pocieszający, bo świadczący o sile naszych średnich i niższych klas społecznych.

Znamienne i to, że **polski handel nabiera na wzroście.** Wprawdzie kryzys zmiótł niejedną placówkę i starą i zasłużoną. Ale prawdą jest i to, że **już znajdziemy uliczki, gdzie polski sklepikarz utrzymał się, a żyd zbankrutował.** Znamy taką uliczkę i niejedną, gdzie przed kilku jeszcze laty były same sklepiki żydowskie, a dziś pozostały **same polskie.** Marne one i biedne, ale trwają i rozrastają się powoli nawet tam, gdzie żyd nie wytrzymał, bo przyzwyczajony do lepszych operacyj, przeniósł swój kramik w lepszy punkt.

Polacy przekonali się widocznie, że niczem uczciwem gardzić nie należy, że **każda praca jest dobra,** gdy daje choć skromny kawał chleba. Więc zamiast się pisać w szeregi **beznadziejnie bezrobotnych,** rzucili się tłumnie do pracy, byle jakiej, byle coś zarobić i ciężarem społeczeństwu nie być. To właśnie spowodowało **rozwój drobnego sklepikarstwa.** A że lokale **tanie** i jest ich sporo na każdym kroku, więc małe sklepiki wciąż rosną i może niedaleki czas, że z nich powstanie silna klasa społeczna drobnych handlarzy.

Tworzą tu nas tylko wielkie plany urbanistyczne, o których prasa, w związku z **projektami pomnikowemi Marszałka Piłsudskiego,** wciąż nam trąbi. Pomnik — pomnikiem. Tego nikt nie kwestjonuje. Ale Wilno dostosować do pomnika, uważaliśmy za rzecz ryzykowną. Zżyliśmy się z takiem jak ono jest, a **przybysze z różnych dzielnic Polski** powiadają, może przez uprzejmość, że to nasze Wilno jest piękne, więc wolelibyśmy, by ono już takiem i pozostało.

Pewnie co barbarzyńskie zniszczyć, ale samego Wilna nie ruszać, nawet **krzywych ulic nie prostować,** bo Wilno po przeróbce może będzie piękniejszem, ale przestanie być naszem.

**T. M.**



## Kobiecy rekord wysokości lotu.



Włoska pilotka sportowa markiza Carina Negrone pobiła kobiecy rekord światowy wysokości lotu, wzbijając się na 12.043 m. ponad Rzym. Dotychczasowy rekord niższy o 100 m. należał do znanej lotniczki francuskiej Maryse Hiltz.

## Młodzież faszystowska chce obozować w Spale...

Włoskie Biuro Podróży zwróciło się do polskiego „Orbisu" z prośbą o udzielenie wyczerpujących informacyj w sprawie przyjazdu do Polski na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale. Jak bowiem donoszą, **faszystowska organizacja młodzieży włoskiej „Balilla" zamierza wysłać liczny oddział swej młodzieży na zlot do Spały w charakterze gości,** aby nawiązać nici z polską młodzieżą i zapoznać się bliżej z pracą harcerstwa polskiego, do czego zlot w Spale, przygotowywany na niebywałą w Polsce skalę daje doskonałą okazję.

Jak wiadomo, „Balilla", skupiająca w swych szeregach całą włoską młodzież powstała na rozkaz Mussoliniego po rozwiązaniu wszystkich organizacyj młodzieżowych. Jakkolwiek „Balilla" pracuje metodami skautowemi dostosowanemi odpowiednio do potrzeb wychowania narodowego we Włoszech — to jednak **nie może należeć do Międzynarodowego Biura Skautów w Londynie i oficjalnie nie może być zapraszana na imprezy skautowe.**

Zapowiedź przyjazdu włoskiej młodzieży do Polski wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

## Z KRAJU.

**Gen. Rydz-Śmigły w Gdyni.** Na prośbę delegacji głównego komitetu „Święta Morza", generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły zapowiedział swój przyjazd na uroczystości w Gdyni, gdzie przyjmie defiladę organizacyj społecznych.

**Zapas złota w Banku Polskim powiększył się** w drugiej dekadzie czerwca o 0,7 do 510,1 milj. zł. Obieg banknotów zmniejszył się w tym okresie o 28,2 do 918,5 milj. zł, a suma wykorzystanych kredytów spadła o 19 do 724,9 milj. zł. Pokrycie złotem podniosło się do 49,08%.

**Zawieszenie katolickiego pisma.** Władze zawiesiły w Łomży tygodnik katolicki „Życie i Praca", ponieważ — jak twierdzi sanacyjna „Gazeta Polska" — był „organem wojującej endecji". W rzeczywistości był to organ szczerze katolicki.

**Samobójstwo komunistki.** W miejscowości małopolskiej Bolechów, popełniła samobójstwo żydowska działaczka komunistyczna, Genia Hahn, która targnęła się na swe życie, strzelając do siebie z rewolweru. W czasie pogrzebu komunistki, grupa żydowskich komunistów urządziła polityczną demonstrację.

**Woźny okradł towarzystwo dobroczynne.** Do wydziału III karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko Ignacemu Tuzowi, b. woźnemu związku „Caritas". Tuz ukradł papiery wartościowe i ruchomości, stanowiące własność Towarzystwa, wartości około 7.000 złotych.

**Furmanka pod kołami pociągu.** Pociąg towarowy, zdążający do Kowla, na przejeździe kolejowym we wsi Czerewacha najechał na furmankę, w której znajdowało się dwoje 80-letnich staruszków Prokop i Marja Kowalczukowie. Prokop został zabity na miejscu, zaś jego żona doznała ciężkich obrażeń. Kowalczukowie byli głusi i nie słyszeli sygnałów maszynisty.

**Do Krynicy przybył ks. Albert Habsburg** z żoną i zamieszkał w willi Kiepury „Patria". Obecnie w Krynicy jest 3.250 kuracjuszy.

**Poeta chłopski Marjan Czuchowski** został aresztowany i osadzony w więzieniu w Jaśle.

**Skazanie złodziei grosza publicznego.** Byli urzędnicy wydziału powiatowego w Borszczowie, Kamiński i Ebner, skazani zostali po 6 lat więzienia za zdefraudowanie 24.000 zł.

**Niemowlę upiekło się żywcem.** Wstrząsający wypadek śmierci 10 miesięcznego dziecka zdarzył się w Krosnej. W domu Marji Kurczak chore dziecko leżało w kołysce, ustawionej na piecu kuchennym. W pewnym momencie dziecko wypadło na gorącą blachę i upiekło się żywcem.



# Ślepy chce prowadzić kulawego.

**Z Gdyni** piszą nam:

Wiadomo wszystkim, że handel gdyński przechodzi obecnie ciężkie chwile od czasu dewaluacji guldena, że tylko dzięki daleko idącej abnegacji z wielkim trudem trzyma się jeszcze na powierzchni, że jest on jednem słowem **kulawy.**

I oto znalazł się jakiś bezimienny mentor z „Gazety Handlowej", który chciałby ten kulawy handel gdyński poprowadzić na rzekomo lepszą drogę, dając mu ex cathedra nauki w artykule p. t. „Proces wyrównania cen w Gdyni".

Niestety, przeczytawszy uważnie te jego mentorstwa, musieliśmy przyjść do przekonania, a z nami niewątpliwie i gdyńskie kupiectwo, że szanowny mentor cierpi, jeżeli już nie na zupełną ślepotę, to bodaj na mocną krótkowzroczność.

Zrobił on mianowicie odkrycie, — tak mu się przynajmniej zdaje, — **że kupiectwo gdyńskie musi przeprowadzić w najbliższym czasie rewizję dotychczasowej kalkulacji, aby wytrzymać konkurencję Gdańska.** Mądra ta rada jest conajmniej mocno spóźnioną, a przedewszystkiem świadcząca o zupełnym braku kontaktu z tutejszem kupiectwem i rynkiem gdyńskim. Kupcy gdyńscy już przed półtora miesiącem przeprowadzili tę rewizję kalkulacji cen i doszli do ostatecznych granic ograniczenia swych zysków, poza które dalej pójść już nie mogą. Krótkowzroczny mentor stwierdza, że gdyński handel kalkuluje wysoko i posiada nieproporcjonalnie wysokie koszta własne. Przyczyn tych nieproporcjonalnie wysokich kosztów własnych, dopatruje się on **w błędach organizacyjnych (!!?), leżących — w samem założeniu jego dotychczasowej struktury!** Konia z rzędem ofiaruję każdemu mędrcowi, a przedewszystkiem samemu mentorowi, jeżeli zdoła mi wyjaśnić, jakie „błędy organizacyjne, leżące w samem założeniu **jego** dotychczasowej struktury" miał na myśli, i czy to przypadkiem **w jego** dotychczasowej strukturze myślowej nie zachodzą błędy organizacyjne.

Widzi on wprawdzie, że „znaczna część ludności w Gdyni zaopatruje się w towary poza Gdynią, gdzie towar jest przedewszystkiem tańszy, a poza tem podaż jego jest bardziej zróżniczkowana (!?)". Widzi on zatem skutki, a nie może, czy nie chce widzieć przyczyny, i to najważniejszej i zasadniczej przyczyny, **że kupiec gdyński płacić musi dwa do trzykrotnie wyższe czynsze za lokal sklepowy i mieszkanie,** aniżeli płaci jego konkurent w Gdańsku i Sopotach, a nawet w miastach zaplecza, jak Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz i in., że wskutek tego cała stopa życiowa kupca gdyńskiego, mimo daleko idących ograniczeń jest wyższą, aniżeli jego konkurentów.

Zarzuca zacny mentor kupiectwu gdyńskiemu. **ubóstwo sortymentów** i stwierdza, **że Gdynia dotychczas zaopatrywana jest w złe towary.** Życzylibyśmy mu, aby miał tylko tyle pieniędzy, któreby mógł wydać na zaopatrzenie się w dobre towary w Gdyni.

Lecz niestety krótki wzrok szanownego mentora nie może dojrzeć, że kupiec gdyński niema dla kogo sprowadzać dobrych, a zatem i droższych towarów, — nie ma dla kogo gromadzić więcej sortymentów, **gdyż brak jest dla tych towarów i zróżniczkowanych sortymentów odbiorców,** mających środki na kupno tych sortymentów, — a brak im tych środków, **bo wypompowuje je najgroźniejsza i nigdy nienasycona pompa ssąca, jaką jest, niestety niedostrzeżona przez mentora, „struktura" kamienicznika,** pochłaniająca 60% dochodów klientów, wzgl. kandydatów na klientów, kupców gdyńskich. W dodatku odbiera tego klienta uczciwemu kupcowi gdyńskiemu **zgraja handlarzy żydowskich,** zalewająca coraz więcej Gdynię, która nietylko wśród sfer robotniczych, ale nawet wśród spauperyzowanych wyzyskiem i lichwą mieszkaniową inteligentów znajduje klientów na swoją tandetę, pochodzącą często jeszcze z przemytu.

Metod handlowych i kalkulacyj, jakie stosują ci „wschodni kupcy", nie może stosować uczciwy kupiec chrześcijański. Jeżeli autor „cennych" rad i wskazówek miał na myśli te „założenia i taką organizacyjną strukturę", jaką widzieć może u tych właśnie „wschodnich kupców", to nie znajdą one niestety zrozumienia, ani naśladownictwa u kupiectwa, wychowanego w zasadach etyki chrześcijańskiej, dla której organ **tamtego** kupiectwa nie ma widocznie zrozumienia.

**ZMARLI**

Ś. p. **Aleksander Komkowski,** w Cieszenie, pow. Kartuzy, lat 86.

Ś. p. **Anna z Ubyszów Zboralska,** w Pieszewie, lat 58.

Ś. p. **Andrzej Tomczyk,** w Ostrowie Wlkp., magister farmacji, lat 42.

Ś. p. **Małgorzata z Kopów Sobczyńska,** w Poznaniu, lat 68.

Ś. p. **Jadwiga z Drążkiewiczów Gwiazda,** w Poznaniu, lat 71.

# Z Gdyni i wybrzeża.

**REPERTUAR KIN:**

**BAJKA:** Podwójny program: **„Madjo"** i **„Walka o prawdę".**

**CZARODZIEJKA: „Człowiek, który sprzedał głowę"** komedja. Nadprogram kolorówka.

**POGOTOWIA:**

**Pogotowie lekarskie** dla nagłych **wypadków tel. 12-40 i 22-12.**

**Lekarz dyżurny — tel. 12-40.**

**Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.**

**Gabinet komendanta i kancelarja tel. 20-22.**

**Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.**

**Bibljoteka publiczna w willi „Tusia" czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.**

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. **11,** po południu do godz. **18.**

**Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Starowiejska 19.**

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Ciscwo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart, Nowe Obłuże dr. N. N.; dla Oksywia — dr. Tamaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

## Wyjazd floty polskiej do Kilonji.

Dnia 23 czerwca br., około godz. 9-ej rano wyszły z portu gdyńskiego dwa kontrtorpedowce „Wicher" i „Burza" pod dowództwem dowódcy obrony wybrzeża morskiego komandora dyplom. Frankowskiego do Kilonji z oficjalną wizytą. Pobyt jednostek floty wojennej w Kilonji potrwa 3 dni.

Powrót kontrtorpedowców „Wicher" i „Burza" spodziewany jest dnia 29 bm.

Przed odpłynięciem naszych kontrtorpedowców z wizytą do Niemiec, przyjechał samochodem do Gdyni attaché wojskowy ambasady niemieckiej w Warszawie gen. Schindler i złożył wizytę na pokładzie kontrtorpedowca.

Gen. Schindler powiedział, że jest szczęśliwy, że może pożegnać marynarkę polską, udającą się do jego ojczyzny i zapewnił, że okręty polskie podczas pobytu w jego ojczyźnie będą witane nietylko przez marynarkę wojenną niemiecką, lecz **przez cały naród niemiecki.** Gen. Schindler zaznaczył, że osobisty kontakt przedstawicieli broni morskiej obydwu krajów niewątpliwie przyczyni się do wzajemnego poznania sąsiadujących narodów.

## Wycieczka niemiecka w Gdyni.

Dnia 25 czerwca br. przyjechała z Warszawy do Gdyni bawiąca obecnie w Polsce wycieczka przedstawicieli niemieckiego narodowo-socjalistycznego związku studentów prawników w liczbie 3 osób, w towarzystwie delegatów Związku Polskich aplikantów sądowych. Goście niemieccy zwiedzili szczegółowo port gdyński oraz miasto w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego, który udzielał wyjaśnień.

## W trosce o estetyczny wygląd miasta Gdyni.

Przy wszystkich prawie ulicach Gdyni, szczególnie zaś przy głównych arterjach miasta, t. j. przy ulicach Świętojańskiej i 10 Lutego, znajdują się w trakcie budowy domy mieszkalne względnie wykonywane są roboty ziemne dla fundamentów pod nowe kamienice.

W związku z temi robotami zanieczyszczane są ustawicznie chodniki i jezdnie nietylko przed wznoszonemi budynkami, ale również na całej przestrzeni pomiędzy niemi a miejscem, dokąd wywożona jest ziemia, piasek, gruz itp.

Dlatego — w trosce o estetyczny wygląd naszego miasta portowego, szczególnie w obecnej porze sezonu letniego, przypominamy o istniejącem i ogłoszonem rozporządzeniu policyjnem Komisarza Rządu w Gdyni z dnia 29 czerwca b. r. które brzmi:

„Kto zanieczyszcza ulice przy załadowaniu, przewożeniu lub wyładowywaniu ziemi, piasku lub innych materjałów budowlanych, tudzież towarów, produktów rolnych, nawozu itp., **winien niezwłocznie na swój koszt zanieczyszczone ulice oczyścić".** (A dlaczego toleruje nadzór budowlany ustawione na cała szerokość chodnika stosy cegieł. — Przyp. Red.).

Ten sam obowiązek ciąży na przepędzającym bydło na pastwisko, jeżeli nastąpiło zanieczyszczenie ulicy wydalinami zwierzecemi.

Odpowiedzialni są przewożący ładunki i pedzacy bydło oraz właściciele ładunków i bydła solidarnie.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia będa karani grzywną do 30 złotych, z zamianą na odpowiedni areszt w razie niemożności jej ściągnięcia.

Ciekawi jesteśmy jak będzie można stwierdzić winnych, skoro nie mają tabliczek rejestracyjnych na wozach?

**Gdynia w komitecie organizacyjnym V zjazdu pomorzoznawczego.** W komitecie organizacyjnym V zjazdu pomorzoznawczego, który odbędzie się w listopadzie 1936 roku we Lwowie i którego tematem będzie omówienie zagadnienia: „Gdynia jako port narodowy", z ramienia sfer gospodarczych portu w Gdyni biorą udział pp. prezes inż. Napoleon Korzoń i dr. Bolesław Kasprowicz, zaś jako reprezentant Izby Przemysłowo-Handlowej p. prezes Tor.

**O usprawnienie pracy portu gdyńskiego.** Przed dwoma miesiącami Rada Interesantów Portu w Gdyni przedłożyła panu ministrowi Przemysłu i Handlu memorjał w sprawie konieczności usprawnienia niektórych dziedzin pracy portu gdyńskiego, poparty przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Gdyni. W wyniku tego memorjału odbyły się już dwie konferencje w Ministerstwie Skarbu, z udziałem delegatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Pierwsza konferencja w sprawie reformy dotychczasowych obciążeń w opłatach stemplowych w Gdyni odbyła się w dniu 13 czerwca br., na komisjach tych wystąpili jako referenci pp.: dr. Kasprowicz, dyr. Kawczyński oraz dyr. Szarski z Powszechnego Banku Związkowego i dyr. Skonieczny z Związku Banków w Polsce. W wyniku tych konferencyj ustalono, że Związek Banków w Polsce razem z Radą Interesantów Portu w Gdyni przedłoży projekt nowelizacji dotychczasowego ustawodawstwa odnośnie opłat stemplowych. W dniu 21 czerwca br. odbyła się pod przewodnictwem p. dyr. departamentu ceł druga konferencja, w której poruszono zagadnienie organizacji celnictwa w Gdyni, zreferowane przez pp. Gievsztora i dr. Kasprowicza. Konferencja ta, w której omawiano stan organizacyjny urzędu celnego w Gdyni, obciążenia za nadgodziny, sprawę obciążeń magazynów celnych i inne, doprowadziła do wyjaśnienia szeregu zagadnień.

**Ostrze strzelanie artylerji przeciwlotniczej.** W dniach 4 i 18 lipca rb. z wyjatkiem 7 i 14 lipca rb. od godz. 14 do 20 i ponadto w dniach 15 i 16 lipca rb. od godz. 21 do 24 odbędą się ostre strzelania artylerji przeciwlotniczej na morskim poligie artyleryjskim oraz w rejonach Redłowa w kierunku morza.

## Polacy z za Oceanu jadą do Polski.

19 czerwca odpłynęła z Nowego Jorku okrętem „Kościusko" Linja Gdynia—Ameryka wielka wycieczka, licząca zgórą 700 osób, w tem ponad 500 kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych, celem zwiedzenia kraju ojczystego, nawiązania stosunków handlowych z kupiectwem w, Polsce, aby stąd sprowadzać za ocean różne towary. Do wycieczki tej przyłącza się większa grupa harcerstwa polskiego, młodzieży i starszych z Kanady i zabierze się tym samym okrętem. „Kościuszko" zawinie do Gdyni 1-go lipca rano. Wszyscy mili goście z za oceanu zwiedzą wystawę przemysłowo-rzemieślniczą w Gdyni, a kupiectwo z drugiej półkuli spotka się nad polskiem morzem z kupiectwem Rzeczypospolitej, które na ten dzień urządza kilka wycieczek na wystawę.



## Głosy czytelników.

# Polacy nad polskie morze!

W uzupełnieniu artykułów o rzekomo wielkich różnicach w cenach w Sopotach i polskich kąpieliskach morskich, pragnę sprawę tę oświetlić podaniem cen zeszłorocznych. Na podstawie prospektu Sopot i cennika za mieszkania, obiady, śniadania i kolacje oraz za całodzienne utrzymanie w Sopotach i na wybrzeżu polskiem twierdzę, że różnica w sezonie 1934 r. była taka, że w Sopotach płaciło się przeciętnie tyle w guldenach, ile na polskiem wybrzeżu w złotych. Wyjątek stanowiły cztery letniska polskie, mianowicie: Gdynia, Orłowo, Jurata i Jastrzębia Góra. Te cztery letniska w lepszych pensjonatach lub hotelach żądały i otrzymały od 12—22 zł za pełne utrzymanie dzienne (w Orłowie dziś jeszcze płacą 12 zł dziennie). W Gdyni płacono w hotelach za dobę od jednej osoby 10—15 zł bez utrzymania! Natomiast można było w sezonie 1934 r. otrzymać na Helu, w Jastarni i Kuźnicy oraz innych kąpieliskach morskich bardzo dobre utrzymanie od 6 do 8 zł, w rzadkich wypadkach płacono 9—10 zł. Za to utrzymanie było znacznie lepsze i obfitsze niż w Sopotach. Również obiady, śniadania i kolacje były w sezonie 1934 r. badzo tanie, a przytem obfite i smaczne.

W tym roku ceny w Sopotach zrównają się z cenami na polskiem wybrzeżu, a to przez zrównanie się guldena ze złotym i wskutek zakazu władz podwyższenia cen w Sopotach. Tamtejsi hotelarze i dzierżawcy pensjonatów są w bardzo kłopotliwem położeniu z powodu tego zakazu, a równoczesnej wielkiej drożyzny produktów spożywczych. Będą więc musieli w jakiś sposób odbić straty, a stanie się to przez zmniejszenie porcyj i jakości dań, do czego się jeszcze przyczyni w wielkim stopniu dotkliwy brak produktów spożywczych i świeżego mięsa, dający się już teraz odczuwać.

Niech więc ci, którzy mają zamiar wyjechać do Sopot, pomyślą o tem i po niewczasie nie żałują wyjazdu tam, gdzie na domiar istnieją zakazy dewizowe, krępujące w wysokim stopniu swobodne opuszczenie terytorjum Gdańska, „swobodne" o tyle, że można z gotówką wyjechać do Sopot, a wrócić bez grosza!

Poza tem wybudowana we wszystkich kąpieliskach na wybrzeżu polskiem ogromna ilość hoteli i pensjonatów, które się licytują in minus w wyścigu o niskie ceny i jakość utrzymania. Przecież znane jest, że nigdzie tak tanio nie można przeżyć wakacji, jak nad polskiem morzem. N. p. mieszkając u rybaków i sporządzając sobie posiłki samemu oprócz obiadów, które w sezonie ub. kosztowały od 80 gr do 1,80 zł!

Sielskość naszych kąpielisk na polskiem wybrzeżu, nie ograniczona niczem swoboda życia bez krępowania się, jak na wsi, umila nam spędzanie wakacji, albowiem większość letników nie pragnie tych atrakcyj, które dają Sopoty. Mamy te atrakcje wielkomiejskie przez cały Boży rok, a właśnie brak naszym skołatanym, porwanym nerwom odprężenia i zupełnego odpoczynku.

A więc, Polacy tylko nad polskie morze!

**K. A.**








— Redaktorze! Może zamiast kawki lody? Taka spiekota... He?

— Czy to ma być antidotum na kanikułę?

— Pewnie!

— A znasz, panie Franciszku, lekarstwo przeciw zimnu?

— Kożuch, piec, a kogo na to nie stać — kieliszek wyborowej.

— Obawiam się, że te wszystkie przez pana podane środki zawodzą.

— Praktyka przecież potwierdza.

— Potwierdza, że porcja lodów chłodzi organizm na pięć minut, poczem uczucie gorąca staje się jeszcze przykrzejszem. Po dwóch porcjach zaziębisz, panie Franciszku, pańskie szlachetne gardło i będziesz gorączkował. Po trzeciej — katar żołądka jak amen w pacierzu.

— Więc co redaktor aplikujesz na upał?

— To co pan na mróz.

— Wódeczność?

— Nieinaczej. Zważ pan! Alkoholowe czyli t. zw. gorące trunki, parując, sprowadzają ochłodzenie.

— Żarty!!!

— Spytaj pan podręcznika fizyki lub spróbuj praktycznie! W pierwszym momencie istotnie nawet się spocisz, lecz później...

— Zatem im więcej kieliszków, tem chłodniej? Nie! Toć to wygląda na nonsens.

— Jak i wiele innych środków zaradczych. Ratowano np. pewną zadłużoną kooperatywę środkiem pozornie logicznym: Sprowadzono rządowego komisarza, inspektora czy kontrolera i... długi wzrosły, bo do długów przyłączył się gruby koszt utrzymania i urzędowania kontrolera.

— Nie wszędzie skutki biją się z pomysłami lub z działalnością.

— Ale bardzo często: Potrzebujesz porady w procesie. Bierzesz mecenasa i, causa perduta — tracisz z nawiązką.

— Pierduta czy nie pierduta — to zależy od adwokata.

— I od samej sprawy i od wielu okoliczności, często nieprzewidzianych. Ale i wygrana lub przegrana bywa tylko pozorną.

— Dlaczego?

— Przy przegranej zyskuje klient kauzyperdy cenne doświadczenie: nie procesować się. Nie graj, Wojtek, — nie przegrasz portek.

— Tyle tych doświadczeń, a ludzie nadal głupi.

— Bo jest niesłychanie wiele komplikacyj życiowych. Trafić w sedno — to albo rzecz prawdziwego rozsądku albo szczęsny traf. Ten ostatni najczęściej silniejszy od rozsądku. Akcje zapobiegawcze — ileż to razy stają się parodją?!

— Już czuję, że redaktor sanację nazwiesz epidemją.

— Niekoniecznie. Sanatorzy to wróble.

— Więc szkodniki!

— Skądże znów!? Mało to robactwa wytępią?

— Sanatorzy, czy wroble?

— Jak sobie życzysz, panie Franciszku.

— Redaktor chciałbyś, żeby wróble karmiły się tylko robaczkami, a pszenicę zostawiły w spokoju?

— To byłoby idealne.

— A masz pan środek na to?

— Z wróblami to dosyć trudno. Trzebaby poprostu u tych ptaszków odpowiednią operacją przekształcić narządy smaku i trawienia.

— Żeby im ziarno obrzydło? Ha! Ha! Ha! Chytrzec z redaktora. Mowisz o wróbelkach, a na myśli masz ludzkie wroble...

— Gdzież znowu?! Przecież ludzie a ptaki — to ogromna różnica. Wróblowi nie przemówisz do rozumu i sumienia, a ludzie — nawet sanatory — mają te narządy ducha i duszy doskonale rozwinięte. Eh! Co mi pan pcha na język sanatorów, podczas gdy ja — słowo honoru! — mam na myśli ogólną partję narodowych apetytowiczów!

# Walka zdobywcy głębin z rekinami.

## Co widział amerykański zoolog na dnie morza?

Na świecie jest obecnie dwóch ludzi, którym udało się niezwykłe szaleństwo: wtargnąć prawie na 1000 metrów pod powierzchnię morza. Amerykański zoolog, prof. William Beebe i jego asystent, **zamknięci w stalowej kuli, dotarli do tej głębiny,** nie przenikniętej nigdy przedtem przez oko ludzkie. Wieczna ciemność i wieczne zimno władają surowo w tej bezdennej czeluści. Ale i ta wieczna noc nie jest pozbawiona swych gwiazd: co chwila przepływają tam świecące ryby o srebrnych łuskach lub opatrzone organem, podobnym do latarki, dalej zwierzęta, które wyrzucają z ciała substancję eksplodującą i oślepiającą wrogów. Odważni uczeni oświetlając sobie co pewien czas drogę w dół reflektorem, **widzieli potwory głębinowe, o jakich dotąd nie śniło się żadnemu człowiekowi.**

Przed tą śmiałą wyprawą robił prof. Beebe próby z nurkowaniem, które często narażały go na groźne przygody z olbrzymiemi rybami morskiemi. W wydanej teraz książce, która trzyma czytelnika w tysiąc razy większem napięciu, niż powieść awanturnicza (choć jest to tylko kronika faktów pod tytułem „923 metrów pod powierzchnią morza"), przedstawia uczony te niezwykłe przeżycia. Podczas jednej z prób nurkowania na niezbyt wielkiej głębinie, dostał się śmiały badacz w bezpośrednie sąsiedztwo gromady rekinów. Polował on w ubraniu nurka przy pomocy nabojów dynamitowych na pewien gatunek ryby głębinowej. Gdy miał ją już ogłuszoną w sieci, dał znak, ażeby wyciągnięto sieć i kapsle do góry. Sam zaś poczołgał się za blok skalny na dnie, chcąc wydostać z głębokiej szczeliny inne zwierzę.

Musiał przecisnąć się przez wąskie przejście i już zbliżał się do zdobyczy, gdy nagle zobaczył obok siebie wielkie, szare półkole. Popatrzywszy uważniej, stwierdził, że była to **paszcza odwróconego brzuchem dogóry rekina,** który przypłynął zwabiony zapachem mięsa ogłuszonej ryby i gotował się do połknięcia jej. Po chwili przysunął się potwór prawie do ręki uczonego i starał się wyciągnąć nieruchomą rybę z sieci. Ponieważ było mu niewygodnie, starał się odepchnąć zawadzającego mu zoologa, o którym pewnie myślał, że to jakaś bryła kamienna. Uczony zebrał się w sobie i z całej siły uderzył żelazną rękojeścią trzymanej w ręku sieci w rozwartą paszczę. Rekin skręcił się na ogonie i jak podbity sprężyną rzucił się do góry nad głowę swego pogromcy.

Beebe kazał się tylko na chwilę wyciągnąć, oddał towarzyszom rybę i znowu zeszedł po drabince na dno morza. Nagle zauważył dokoła podstawy drabinki **pięć rekinów,** dwa młode metrowej długości i trzy dwumetrowe. Stanąwszy na piasku, mógł dojrzeć tylko dwie sztuki w pewnem przyzwoitem oddaleniu. Ruszył więc powtórnie do szczeliny, w której z powodu walki z potworem stracił z oczu poszukiwane przedtem zwierzę. Ukrył się za jakimś węgłem i śledził ruch różnych żyjątek na dnie morskiem. Spojrzawszy przypadkiem do góry, zobaczył **trzy rekiny tuż nad sobą.** Odruchowo zamierzył się żelazną rękojeścią sieci, która jednak **jeden z potworów momentalnie wyrwał mu z ręki.** Uczony wtedy dopiero uświadomił sobie, że na końcu rękojeści zatknięty był kawał nieświeżego mięsa, które miało służyć na przynętę dla innych ryb, a zwabiło właśnie rekiny.

Zwierzę rzuciło się na rękojeść i potrząsnęło nią, jak podrażniony pies laską. Zoolog został poderwany siłą chwytu trochę w górę, a sieć owinęła się z rozmachem dokoła koralowego występu. Nie rezygnując z zamierzonego połowu, Beebe dał znak towarzyszom, ażeby spuścili mu nabój dynamitowy. Po chwili nastąpiła eksplozja. Rekin, krążący dokoła sieci, **umknął nagle, jakby wyrzucony siłą eksplozji.** Za nim odpłynął błyskawicznie drugi, trzy inne w oddaleniu obserwowały z natężeniem rozwój wypadków, w każdej chwili gotowe do rozboju lub ucieczki. Są to bowiem zwierzęta tyleż bezczelne, co tchórzliwe. Mimo że uczony został jeszcze dłuższy czas na dnie, rekiny nie śmiały się już do niego zbliżyć, choć widziały, jak złowił siecią kilka większych zwierząt.

# Wiadomości kościelne.

**Wyjazd ks. Prymasa Hlonda do Lublany.**

W środę, 26. bm. o godz. 6,10 rano wyjechał z dworca głównego ks. kardynał Prymas jako delegat papieski wraz ze świtą na kongres eucharystyczny w Lublanie.

**Archidiecezja gnieźnieńska.**

W zarząd otrzymał ks. Zenon Niesiołkiewicz, dotychczasowy wikarjusz w Strzelnie, parafję w Słaboszewie.

Na wikarjat powołano: ks. Kazimierza Glińskiego z Parlina do Strzelna.

**Archidiecezja poznańska.**

Instytucję kanoniczną otrzymali: ks. Bronisław Siczyński na beneficjum przy kościele św. Małgorzaty w Gostyniu; ks. Stanisław Ratajczak na beneficjum przy kościele św. Andrzeja w Komornikach.

Na wikarjat powołano: ks. Franciszka Wawrzyniaka z Swarzędza do Wierzenicy z obowiązkiem rezydencji w Kobylnicy.

# Strzela do dzieci

## jak do dzikiego ptactwa.

**Tczew.** W ub. niedzielę w późnych godzinach popołudniowych „pocztą pantoflową" obiegła miasto nasze wieść o dzikim wprost wyczynie ogrodowego stróża majątku ziemskiego inż. Klima, przy ul. 30 Stycznia, 24-letniego Franciszka Szulca. Wymieniony spotkawszy w pilnowanym przez siebie ogrodzie dwóch chłopców 10-letniego Jana Rutza i 11-letniego Franciszka Tyla, synów biednych robotników, zamieszkałych w barakach przy ul. 30 Stycznia 20, począł do nich z dubeltówki strzelać jak do dzikiego ptactwa.

Skutek tej dzikiej strzelaniny do celu był tragiczny. Chłopcy zostali poważnie poranieni. Plecy ich przedstawiały widok podziurawionego sita. Rannych chłopców przewieziono do szpitala św. Wincentego.

Na miejsce tego dzikiego wybryku gorliwego ogrodnika przybyła policja, której z wielkim trudem udało się uratować sprawcę tej krwawej masakry przed samosądem oburzonych mieszkańców okolicznych domów. Szulca osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych.

# Wywiadowcy policji udaremnili zuchwały rabunek.

**Tczew.** Wydział śledczy w Tczewie otrzymał poufne wiadomości konfidencjonalne, że jednej z nocy majowych, znany tut. policji niebezpieczny zawodowiec fachu złodziejskiego 40-letni Michał Wiśniewski, zamieszkały w Tczewie przy ul. Chłodnej, dokona zuchwałego włamania do mieszkania rolnika Majewskiego w Rajkowach pod Tczewem.

Po otrzymaniu tych informacyj motocyklem do Rajków udali się dwaj wywiadowcy z kierownikiem brygady kryminalnej Świątkiem na czele, którzy ukryli się w poszczególnych pokojach rolnika Majewskiego.

Na krótko po północy istotnie do mieszkania rolnika Majewskiego włamał się Wiśniewski, który ujrzawszy wymierzone w siebie złowrogie lufy browningów, struchlał i pozwolił okuć się w kajdany.

Obecnie Wiśniewski odpowiadał za to przestępstwo przed tut. sądem grodzkim, który skazał Wiśniewskiego na dalsze 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.

# Śpiewacy jadą na ogólno-pomorski zjazd do Grudziądza.

### Program wielkiej imprezy odsłonięcia pomnika Moniuszki już został ustalony. — W zlocie weźmie udział 28 chórów z Pomorza i północnej połaci Wielkopolski.

Grudziądz, w czerwcu.

Jak już kilkakrotnie donosiliśmy, prastary gród nadwiślański Grudziądz, będzie w święto Piotra i Pawła t. j. w sobotę 29. bm. **terenem licznych zjazdów i wielkich imprez o charakterze ogólnopolskim.** Niewątpliwie na czoło wszystkich organizowanych imprez wysuwa się **ogólno-pomorski zjazd śpiewaczy do Grudziądza, który połączony zostanie z uroczystością odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki,** wybudowanego z funduszów zebranych przez gudziądzkie koła śpiewacze. Władze oficjalne należycie doceniają znaczenie hołdu jaki w ramach zlotu **Pomorze złoży wielkiemu kompozytorowi polskiemu Stanisławowi Moniuszce, genjalnemu twórcy naszej rodzimej muzyki operowej.** Widomym tego znakiem, jest zapowiedziany do Grudziądza **przyjazd najwyższego przedstawiciela władzy państwowej na Pomorzu p. wojewody Stefana Kirtiklisa, który weźmie udział we wszystkich imprezach zlotowych oraz osobiście dokona odsłonięcia pomnika.** Uwagę całej Polski skieruje w tym dniu na Grudziądz **radjo, które na wszystkie rozgłośnie transmitować będzie grudziądzkie uroczystości,** przyczem specjalnie przybyły speaker nada okolicznościowy reportaż lokalny.

Udział chórów w zjeździe będzie **masowy.** Do tej pory zgłoszonych zostało **28 chórów z Pomorza i północnej połaci Wielkopolski.** Przyjeżdżają śpiewacy z okręgów **toruńskiego, bydgoskiego, gdańskiego, brodnickiego, starogardzkiego, tczewskiego, z Aleksandrowa, Włocławka, Lubawy, Nowegomiasta, Wąbrzeźna, Pelplina, Wejherowa** i t. d. Dziś już powiedzieć można z całą stanowczością, że zapowiedziany zjazd urasta do rozmiarów gigantycznych i będzie **pierwszą najbardziej okazałą imprezą tego rodzaju na ziemiach zachodnich.** Dalsze zgłoszenia chórów stale napływają, a ponadto sygnalizowane są już pociągi popularne oraz liczne wycieczki autobusowe z całego Pomorza.

**Program zjazdu w porozumieniu z naczelną dyrekcją Radja Polskiego w Warszawie** już został ostatecznie ustalony i w szkieletowych ramach przedstawia się jak następuje:

**Godz. 10,15:** Inauguracja zjazdu mszą św. w kościele pojezuickim. Podczas mszy św. pienia wykonają połączone chóry.

**Godz. 11,15:** Odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki w ogrodzie przed Teatrem Miejskim. Przemówienia osób oficjalnych. Udział wszystkich przybyłych na zjazd chórów.

**Godz. 14,00:** Otwarcie wielkiego konkursu śpiewaczego w Teatrze Miejskim. Turniej chórów o palmę pierwszeństwa na ziemiach zachodnich.

**Godz. 18,00:** Popisy śpiewacze w ogrodzie Tivoli w połączeniu z wielkim festynem ludowym.

**Godz. 20,00:** Uroczyste zamknięcie zjazdu w Teatrze oraz rozdanie dyplomów i nagród zwycięzcom konkursu.

Bogaty program przewiduje ponadto obiad reprezentacyjny w Królewskim Dworze z udziałem p. wojewody, a wieczorem również w Królewskim Dworze spotkanie towarzyskie. Na obiad i spotkanie towarzyskie rozesłane zostały specjalne zaproszenia. Dla szerszego grona osób odbędą się w Tivoli i w Europie zabawy z urozmaiconym programem.

Jak się dowiadujemy, **pomnik Moniuszki, którego cokół jest już zupełnie wykończony, przedstawiać się będzie okazale.** Najprawdopodobniej już jutro ustawione zostanie **popiersie wielkiego kompozytora dłóta doskonałego artysty pomorskiego Ignacego Zelka z Torunia.**

## Inowrocław.

**Stary mistrz ciesielski runął z sufitu, ponosząc śmierć.** Przy naprawianiu sufitu wysokiej obory w Dobrogościach spadł z rusztowania 63-letni Herman Dobslaw, zam. w Dąbrowie Wielkiej, pow. bydgoski. Upadek był śmiertelny. Wskutek upadku na cementową posadzkę Dobslaw doznał pęknięcia czaszki.

**Postrzelony przy kradzieży węgla, zmarł w szpitalu.** Na wagonie z węglem znaleziono w Inowrocławiu rannego człowieka, którego przewieziono do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Ranny, którym okazał się niejaki Czesław Dembski z Kolonji Piotrów, powiat Sieradz, zmarł wskutek upływu krwi. Stwierdzono, że Dembskiego postrzeliła straż kolejowa w czasie kradzieży węgla z pociągu na linji Herby-Inowrocław.

**Echa napadu w Jarkach.** Robotnicy leśni Filipiak Edward i Stefan z Jarek wszczęli swego czasu awanturę w czasie pracy z przodownikiem leśnym p. Hetmańskim. Po pracy, gdy leśniczy wracał do domu, wymienieni napadli na niego i obili kijami. Filipiaków ukarał sąd 1 miesiącem więzienia.

## Kruszwica.

**Z karty żałobnej.** Ub. niedzieli odbył się pogrzeb senjora obywateli kruszwickich śp. Jana Borówki, właściciela nieruchomości i mistrza murarskiego. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. wik. Lorkiewicz przy udziale licznych rzesz mieszkańców.

## Mogilno.

**Motocyklista wpadł na samochód.** Na szosie pomiędzy Mogilnem a Szczeglinem wydarzyła się katastrofa motocyklowa która mogłaby zakończyć się tragicznie. W pełnym biegu wpadł jadący motocyklem wójt z Mogilna p. Gąsiorowski, ziemianin z Trląga na samochód należący do P. W. i W. F. w Mogilnie. Gąsiorowski doznał złamania nogi prawej z komplikacjami, wewnętrznych kontuzyj oraz szereg zewnętrznych okaleczeń. W poważnym stanie przewieziono go do kliniki dr. Grana w Mogilnie, skąd po udzieleniu doraźnych opatrunków przewieziono rannego do szpitala pow. w Strzelnie. Motocykl został kompletnie roztrzaskany, zaś samochód uległ uszkodzeniu.

**Brat z siostrą uprawiali kazirodztwo.** Policja miejscowa aresztowała w ubiegłym tygodniu niejakiego W. Umińskiego, który dopuścił się zbrodni kazirodztwa ze swą siostrą Jadwigą, zam. przy rodzicach przy ul. Jagiełły. Owocem grzesznego stosunku było dziecko nienormalnego czasu, które U. zabrał ze sobą do Józefowa pod Mogilnem, gdzie pracował jako czeladnik piekarski — i spalił je w piecu. Sprawa wyszła na jaw i U. znalazł się w więzieniu w Mogilnje.

## Nakło.

**Prymicje.** W tych dniach złożył ks. neoprezbiter Leon Lenc pierwszą ofiarę mszy św. w pięknie przybranym kościele parafjalnym, dokąd z plebanji wprowadzono go w procesji. W czasie mszy św. asystowali ks. ks. Kujawa i Kaczmarek, koledzy neopresbiterzy. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prob. Płoszyński, wskazując na trudności w pracy apostolskiej w której kapłanów wspierać winna modlitwa wiernych. Ks. prymicjant udzielił pierwszego błogosławieństwa asystentowi ks. prob. Geppertowi, asyście i innym księżom. Wzruszającym był moment udzielenia pierwszego błogosławieństwa kapłańskiego rodzicom, rodzeństwu i krewnym. Po zakończeniu nabożeństwa ks. primicjant powrócił w procesji na plebanję udzielając licznie zgromadzonym wiernym błogosławieństwa.

# Gęsia rodzinka.



Lato — więc zaczynamy myśleć kategorjami wiejskiemi. Dla tych, którzy muszą mimo upałów siedzieć w mieście, przynosimy zdjęcie gęsiej sielanki.

# Kronika

Bydgoszcz, dnia 26 czerwca 1935 roku.

**KALENDARZYK.**

Dziś: Jana i Pawła braci mm.
Jutro: Najśw. M. P. Nieustającej Pomocy.
Wschód słońca: godz. 3,38.
Zachód słońca: godz. 20,27.

—:—

## Tropikalne upały.

Wczoraj o godzinie 14 w południe termometr wskazywał w słońcu **41 stopni Celsjusza.**

Dziś o godzinie 9-tej rano było już **30 stopni.**

**Burze,** jakie powstały wczoraj w godzinach popołudniowych, przeciągały stosunkowo wąskim pasem, ciągnącym się **przez Pomorze, Kujawy,** Mazowsze, Lubelskie i Małopolskę wschodnią wraz z Pokuciem i Podolem, dając miejscami znaczny opad. **(Chojnice 18 mm.)**

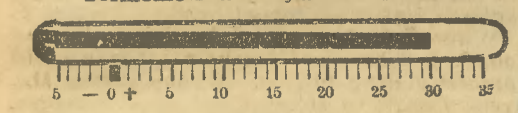
Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 26 bm.:

Pogoda słoneczna i **upalna** ze skłonnością do tworzenia się burz.

Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.




**Termometr wskazywał dziś rano:**



**DYŻURY APTEK**
**od 24. VI. — 29. VI.:**

Apteka przy Bielawach, ul. Gdańska 91, telef. 1467;
Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, telef. 204;
Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telefon 300.

—:—

**„LEKTURA“, wypożyczalnia książek** przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—:—

## WIANKI.

W piątek, dnia 28 czerwca br. odbędzie się na Rybim Rynku tradycyjna uroczystość wianków. Moc atrakcyj. Kaskady ogni bengalskich, popisy gimnastyczne, sobótki i cały szereg niespodzianek.

Liga Morska i Kolonjalna
**Gospodarze: K. W. „Gryf“.**

—:—

— **Osoby pragnące wziąć udział w tegorocznych uroczystościach „Święta Morza“ w Gdyni,** mogą korzystać z ułatwień przejazdowych. Pociągi popularne na „Święto Morza“ wyruszą w dniu 28 czerwca z następujących miast: z Krakowa, Katowic, Lwowa, Warszawy, Bydgoszczy, Łodzi Kal., Poznania, Torunia, Równego, Radomia. Do wszystkich stacyj można dojeżdżać przy 80% zniżce od starej taryfy, — na podstawie wykupionych poprzednio kart uczestnictwa w „Orbisie“.

— **Uczeń gimnazjum humanistycznego uratował życie tonącej dziewczynie.** Wczorajszy nasz opis wyratowania 14-letniej dziewczynki z topieli — w pobliżu „dzikiej plaży“ na górnej Brdzie — wymaga uzupełnienia. Tonącą wyratował nie kto inny tylko 17-letni **Jan Pałaszewski,** uczeń VII klasy gimnazjum humanistycznego, syn urzędnika dyrekcji kolejowej w Toruniu, zam. w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej nr. 24.

## Wszyscy za darmo statkiem do Brdyujścia.

Ustalono szczegółowy program „Święta Morza“ w Bydgoszczy.

W sobotę, o godzinie 12 w południe odbędzie się uroczystość podniesienia bandery, poczem odbędzie się defilada łodzi.

Po południu, w celu uprzystępnienia ludności przejażdżki do Brdyujścia i wzbudzenia w szerokich masach miłości do wody, **Lloyd Bydgoski stawia bezpłatnie do dyspozycji wszystkie swe statki,** które przewozić będą ludność Bydgoszczy nad Wisłę. Cała trasa od Brdyujścia aż do Bydgoszczy będzie **iluminowana.**

## Na marginesie.

Jesteśmy entuzjastami kultury sportowej. Na każdym kroku dajemy wyraz swojemu pozytywnemu stosunkowi do spraw wychowania fizycznego i sportu.

A jednak przychodzą chwile, kiedy trudno jest powstrzymać się od najostrzejszych słów potępienia, skierowanych do tych, którzy za poziom naszego życia sportowego są odpowiedzialni. A poziom ten jest żałosny. Przedewszystkiem, poziom moralny. Bójki na boiskach, pobicia sędziów, przekupywanie graczy, fałszywe amatorstwo — to wszystko staje się codzienną kroniką naszego sportu.

A z drugiej strony duże niedociągnięcia widać również po stronie materjalnych warunków racjonalnej uprawy sportu. A więc ciągle jeszcze brak odpowiedniej opieki lekarskiej i nierozumne posunięcia niektórych kierowników klubów i instruktorów niedostatecznie wyszkolonych.

Taka naprzykład drobna notatka, pochodząca z ostatnich dni ma swoją, tragiczną niemal i jednocześnie kompromitującą wymowę:

**Warszawa,** 23. 6. (Tel. wł.) W sobotę w godzinach popołudniowych podczas zaprawy na P. O. S., zorganizowanej przez straż ogniową na Dynasach **zasłabł** podczas biegu na 10 klm. szeregowiec 3 oddziału straży ogniowej **Ludwik Bystrzanowski,** liczący 51 lat. Niezwłocznie przystąpiono do ratowania. Wezwany lekarz pogotowia **stwierdził jednak zgon.**

Piękne jest hasło powszechności Państwowej Odznaki Sportowej, ale trzeba je rozsądnie i z jakiem takiem poczuciem odpowiedzialności realizować. Bo inaczej społeczeństwo odejdzie od sportu. A wtedy szkody będą niepowetowane.

Wiemy, że temi sprawami zajmuje się Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego. Oby to zajęcie się miało jak najprędzej pozytywne rezultaty.

Sport polski jest naprawdę w niebezpieczeństwie.



**Na pulsie dnia.**

## Jeden łowi ryby...

Na moście Teatralnym
wielkie zbiegowisko —
tysiące ócz utkwione
w fal Brdy kłębowisko.

Zlatuje się ludność
wszelkiej płci i wzrostu,
by stać godzinami
przy poręczy mostu.

Cóż to za sensacja?
Cóż to się tam stało,
że tyle „narodu“
na most się zleciało?

Na środku Brdy stoi łódka,
(zwyczajna łódź sobie),
z niej jakiś człeczyna...
...ryby wędką łowi...

**Kolec.**

## Dziś przedstawienie harcerskie

**w Resursie Kupieckiej.**

Dzisiaj w środę, 26 bm., o godz. 20,30 odbędzie się w Resursie Kupieckiej przedstawienie teatru harcerskiego, pozostającego pod kierownictwem p. Marty Chmielarskiej.

W celu rozpowszechnienia kultu Wielkiego Syna Ziem Zachodnich, a zarazem by wyrobić wśród młodzieży dobry smak i zamiłowanie do sztuki dramatycznej, bydgoski Ośrodek Harcerstwa, świadomy doniosłości teatrów szkolnych w okresie kryzysu teatralnego, wybrał na Jubileuszowy Zlot Harcerstwa w Spale 11 wierszy J. Kasprowicza ze zbioru „Mój Świat“, połączonych w inscenizowany obraz regjonalnego widowiska pod tytułem:

**„Na Podhalańskiej Drodze“.**

Ilustrację muzyczną zaczerpnięto ze zbioru St. Mierczyńskiego: Muzyka Podhala. Tańce ułożyła p. H. Lewandowska, współpraca muzyczna prof. Krysiewiczowej i prof. E. Röslera.



# Młodzi prawnicy niemieccy w Polsce.

W dniu 26 bm. przybywa do Bydgoszczy oficjalna delegacja **Związku Narodowo-socjalistycznego Prawników niemieckich,** na czele którego stoi poseł do Reichstagu, członek Akademji Prawa Niemieckiego **dr. Gerd Rühle.**

Delegacja niemiecka gości w Polsce na zaproszenie Rady Naczelnej **Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych R. P.**

W czasie bytności swej w Warszawie delegacja złożyła szereg oficjalnych wizyt, m. in. przyjęta została na specjalnej audjencji przez Pana Ministra Sprawiedliwości Cz. Michałowskiego.

Po zwiedzeniu szeregu zakładów karnych i instytucyj prawniczych delegacja przybyła do Krakowa, gdzie oddała hołd zwłokom marszałka Piłsudskiego na Wawelu i wzięła udział w sypaniu kopca Jego Imienia na Sowińcu.

W czasie swego pobytu w Polsce delegacja niemiecka ustaliła z Radą Naczelną formy **stałej współpracy na polu naukowo-prawniczem.**

Po zwiedzeniu portu gdyńskiego delegacja niemiecka przybywa w dniu dzisiejszym do **Bydgoszczy,** w celu zwiedzenia **kolonji karnej rolnej w Luszkówku.**

# Niemcy w Polsce mają swojego „Führera“.

(n) Do Bydgoszczy zjechało w ub. poniedziałek **ponad tysiąc delegatów** Zjednoczenia Niemieckiego celem dokonania wyboru „Führera“ czyli Wodza. Tymczasowy zarząd Zjednoczenia Niemieckiego na czele z **Erykiem von Witzlebenem** złożył po wyczerpujących sprawozdaniach swoje mandaty. Stwierdzono, że czołowa organizacja niemiecka w województwach Poznańskiem i Pomorskiem obejmuje **około 50 tysięcy członków,** należących do 225 kół miejscowych.

Przywódcy Zjednoczenia Niemieckiego mając zapewnione poparcie prawie **wszystkich niemieckich zrzeszeń gospodarczych,** jak Landbund Weichselgau, Westpolnische Landwirtschaftliche Gesellschaft, Verband für Handel und Gewerbe, „Wirtschaftsverband städtischer Berufe oraz **związku spółdzielni niemieckich,** wspólnie z temi zrzeszeniami **przygotowują się do wyborów** i liczą napewno, że zdobędą 1 mandat w okręgu wyborczym Bydgoszcz — Wyrzysk — Chodzież; w tych dwóch powiatach prywatna własność niemiecka zajmuje **42% całego obszaru ziemi.**

**Młodzi Niemcy** będą się musieli podporządkować starszyźnie.

„Führerem“ tutejszych Niemców wybrano **jednomyślnie** dotychczasowego syndyka Zjednoczenia, **doktora Kohnerta** z Bydgoszczy. Innych kandydatur nie zgłoszono.

Do zarządu Zjednoczenia wybrano poza d-rem Kohnertem:

**Auberta, rolnika z Siedleczka,** pow. Wągrówieckiego, **Ccellego,** urzędnika gospodarczego z Widlic, pow. grudziądzkiego;

**von Saengera,** dzierżawcę majątku ziemskiego w powiecie Jarocińskim i **Warmbiera,** kupca z Chodzieży.

Zastępcami wybrano **rzemieślnika Niefelda z Bydgoszczy,** aplikanta redakcyjnego Drossa z Poznania oraz kolonistów Bartla ze Żnińskiego i Kliewera z Ziemi Chełmińskiej. W zarządzie przeważają celowo przedstawiciele zrzeszeń gospodarczych.

Po zebraniu, które odbyło się w sali Kleinerta na Okolu, licznie zgromadzona **umundurowana młodzież niemiecka** — śpiewając swoją Rotę (Feuerspruch) — wyniosła „Führera“ Kohnerta na rękach do ogrodu.

## Kursy L. O. P. P.

Każdy obywatel, rozumiejący ważność zagadnienia obrony przeciwlotniczo-gazowej powinien pomyśleć o ukończeniu kursu L. O. P. P.

Przeszkoleni na takich kursach mogą brać czynny udział w drużynach, które L. O. P. P. organizuje — drużyny odkażające, alarmowe, obsługa schronów i t. p.

Najbliższy kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej Obwód Miejski L. O. P. P. rozpoczyna **w czwartek, dnia 27 czerwca br.,** o godz. 17-ej. Zajęcia odbywać się będą codziennie w godz. od 17 do 19-ej w szkole Dokształcającej przy ul. Konarskiego 2.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Obwodu Miejskiego L. O. P. P., ul. Grodzka 25, tel. 600.

## Komunikaty Związku Weteranów.

**Zarząd Związku Weteranów Powstań Nar. koło Bydgoszcz** wzywa swych członków o podanie niezwłocznie wszelkich zmian swych mieszkań od lipca 1934 począwszy. Zainteresowani winni we własnym interesie zawiadomić sekretarjat o każdorazowej zmianie. Uprasza się członków o uregulowanie zaległych składek miesięcznych.

**Zebranie plenarne** z referatem odbędzie się we wtorek, dnia 2 lipca rb, o godz. 19 w dużej sali Resursy Kupieckiej. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

**Uzupełnienia.** Wzywa się następujących członków do uzupełnienia swych dowodów: Antoni Waszak, Fr. Szyperski, M. Kuras, W. Siemiński. W. Trafara, Wł. Tucholski, W. Witkowski, K. Kujawski, Jan Paczkowski, Jan Rybicki, Jan Skrobek, K. Budziak, A. Piotrowski, Marceli Sukowski, Józef Zawadzki, Ig. Sloderbach. O ile członkowie ci nie uczynią tego do 15 lipca rb., zarząd skreśli ich z listy członków jako niezatwierdzonych.

**Dyplomy.** W sekretarjacie leży większa ilość dyplomów członków zweryfikowanych, których nazwiska ogłoszone zostały już poprzednio w prasie.

**Rodzina Weterańska.** Zebranie plenarne z referatem odbędzie się w środę, dnia 3 lipca o godz. 19 w szkole św. Trójcy, ul. Kordeckiego.

**Zarząd:**

(—) Raczyński, sekretarz (—) płk. Sioda, adwokat prezes

## Strychy i szopy w niebezpieczeństwie.

Zamieszkała przy ul. Kijowskiej 24 Gertruda Szarafińska została okradziona z całego szeregu przedmiotów. Nieznani sprawcy oderwali kłódkę od szopy i zabrali stamtąd 3 koszule nocne, 3 wierzchnie, 3 swetry, wannę i inne drobne rzeczy.

Za kradzież z włamaniem na strych Gabryela Cielarzyka (ul. Kołłątaja 5), dokonaną w dniu 19. bm. ujęto niejakiego Willi'ego Neumana bez stałego miejsca zamieszkania. U Neumana znaleziono 4 czapki kolejowe, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży strychowej. Poszkodowani zechcą się zgłosić do komisarjatu I. p. p. celem rozpoznania czapek.

—:—

— **Wielką zabawę letnią w Opławcu** urządza w sobotę, dnia 29 czerwca, od godz. 15-tej w ogrodzie i na sali p. Błocha Ch. Zw. Mł. Pr. „Odrodzenie“ — Bydgoszcz. Różne niespodzianki jak tańce, strzelanie z wiatrówek o cenne nagrody itd.

— **Do odebrania.** W komisarjacie II p. p. przy ul. Wileńskiej 6 znajduje się pierścień złoty, sygnet męski z czerwonym kamieniem. Właściciel może się zgłosić w wymienionym komisarjacie celem rozpoznania i odebrania sygnetu.

## CH. Z. M. P. „ODRODZENIE“

W środę, dnia 26 bm. o godz. 19,30 odbędzie się **zebranie plenarne** w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14 II p. Na porządku obrad aktualny referat dh. Szude'go i konkurs literacki o nagrody.

Przypomina się wszystkim członkom o **zabawie letniej,** która odbędzie się w sobotę, dnia **29 bm. o godz. 15 w sali p. Błocha w Opławcu.**

Ze świata medycyny

Rok IV. Nr. 13.

Dr. Stefan Świątecki (Bydgoszcz).

# O tem, o czem się nie mówi.

Olbrzymie rozpowszechnienie się chorób wenerycznych i niezwykle trudna z niemi walka, są spowodowane tą, bodaj że najważniejszą przyczyną, jaką jest bardzo niski poziom uświadomienia szerokich rzesz ludności o ich istocie, sposobach i okolicznościach udzielania się, o zapobieganiu im i leczeniu.

Ogół, przeważnie czytający dzienniki, a nie korzystający z wydawnictw popularnych, tym zagadnieniom poświęconych, mało znajduje w prasie codziennej specjalnie im poświęconych opisów i wzmianek, jakkolwiek innym klęskom społecznym stale poświęca się dość wiele miejsca w prasie, często dość szczegółowo rozstrząsającej zagadnienia związane z rozmaitemi chorobami jak rak, gruźlica, grypa, tyfus, dżuma, cholera itp.

W stosunku do **chorób wenerycznych,** tej **jednej z najpoważniejszych przyczyn licznych tragedyj życiowych,** tyle zwykle niepojętych upadków i załamań się wybitnych lub, skądinąd, zasłużonych i dzielnych jednostek i działaczy społecznych, od których decyzji zawisłe są losy wielu istnień, przedsiębiorstw a nawet społeczeństw, w stosunku do tych, ukrycie lecz uporczywie rujnującej swoje liczne ofiary, zarazie — istnieje jakaś rezerwa i, jakby cicha zmowa, by o niej nie mowić, by przechodzić do porządku dziennego nad nią.

„Choroby sekretne" — oto miano, którem pokrywa fałszywa pruderja i dulszczyzna — to, co wyrasta na nieuświadomieniu i przemilczeniu, to, co w swych skutkach obarcza niemocą niewinne pokolenia chorych matek i ojców, to co degeneruje istotną siłę każdego narodu — jego ludność.

Czas wreszcie, w erze nazywania rzeczy po imieniu, w erze, gdy każdy człowiek odczuwa potrzebę istotnej wiedzy o życiu i jego jasnych i ciemnych stronach, gdy popularyzacja wszelkich wiadomości naukowych jest żywiołowym wprost nakazem chwili — zerwać i w tej dziedzinie z fałszywem postępowaniem i tolerowaniem skrajnej, pełnej opacznych przesądów i pojęć, ignorancji.

Uważać sobie należy za obywatelski obowiązek, za nakaz ze wszech miar moralny, właśnie mówić, i to głośno mówić — o zdradziecko czyhającem na nas wszędzie — strasznem niebezpieczeństwie.

W pierwszym rzędzie obowiązek ten spada na lekarzy, którzy najbliższą i bezpośrednią mają styczność z ofiarami nieuświadomienia, naiwności i lekkomyślności, jakiemi są w większości wypadków ci, którzy do nich o poradę i ratunek po niewczasie się zwracają. **Szczególnie taka, bezbrzeżna ignorancja w tej dziedzinie cechuje kobiety.** A przecież te ostatnie, dzięki specyficznym właściwościom ich organizmu, najdotkliwszym ulegają ciosom i fizycznym i moralnym, gdy zostaną zakażone i to w okolicznościach najmniej dla nich oczekiwanych, jedną z tych chorób.

Z gruntu fałszywym i zgubnym jest pogląd, (któremu niestety jeszcze i większość kobiet, coprawda starej daty, hołduje), że uświadamianie dorastających dziewcząt i wogóle kobiet o chorobach wenerycznych, taki bliski przecie związek mających z życiem erotycznem, jest kalaniem dusz i serc czystych, jest odzieraniem ich z uroku i czaru, jakim mają te istoty oddychać, jaki mają roztaczać wokoło siebie. Kobieta dzisiejsza nie może, a i nie chce być lalką dla czyjejś zabawy, nie powinna bezmyślnie wkraczać w życie uczuciowe, najeżone tak poważnemi, a tak skrzętnie ukrywanemi przed nią, niebezpieczeństwami i płacić za to **tragedją całego swego przyszłego istnienia.** Każdy i każda, gdy do tego okresu dojrzeje, że ma powziąć taką lub inną decyzję życiową — niech ją obiera świadomie, rozważnie a nie po omacku. Przekleństwo, jakie wyrwie się z ust tym, co w chwili rozpaczy rzucą je na sprawców swej ruiny fizycznej i moralnej, dotknie i dotknąć musi tych, których obowiązkiem było o niem ich ostrzec.

Popularne wydawnictwa, wydawane w tym celu przez fachowców-lekarzy, za mało są niestety, przez ogół (a zwłaszcza przez kobiety) czytane, czemu przyczyną jest prawdopodobnie ich suche i naukowe ujęcie, wymagające pewnego wysiłku uwagi dla przeczytania i zapamiętania podanych faktów i opisów.

Dlatego też zalecamy tym, co w drodze łatwiejszej lektury, pragnęliby zaznajomić się z poruszonym przez nas tematem — przeczytanie kilku utworów belletrystycznych, ujmujących go w lekkiej, powieściowej, ale zgodnie z istotnym stanem rzeczy, formie. Odtwarzają one te okoliczności w jakich ludzie, często naiwni, często lekkomyślni wpadają w sidła chorób, szerzących tak głębokie fizyczne i moralne spustoszenie w swych ofiarach.

Temat ten, zresztą już przed laty, podjęła i w dobitnej, pełnej realizmu formie przedstawiła kobieta, pisarka nasza, **Gabryela Zapolska.** Są to jej, niestety mało ogółowi znane, powieści p. t. **„To, o czem się nie mówi"** i **„To, o czem się nawet myśleć nie chce".** Te same sprawy porusza powieść **Bohowityna: „Dzieje mężatek"** (powieść w handlu wyczerpana, ale znajdująca się w wielu zasobniejszych czytelniach).

Ostatnio, na półkach księgarskich ukazały się dwie książki, tłumaczone z rosyjskiego, a w formie pamiętników lekarza ujęte p. t. **„Tajemnica gabinetu lekarza"** i **„O czem się nie mówi".** Przez karty tych książek, bez fałszywej pruderji i w formie każdemu dostępnej, przesuwa lekarz specjalista tych chorób smutną i wstrząsającą swą realną prawdę, galerję złamanych istnień ludzkich, mężczyzn i kobiet, młodych i starych ofiar ciemnoty, niepohamowanych żądz, lekkomyślności, głupoty i złej często woli, winnych i, co gorsza w wielu wypadkach, niewinnych. O ile wiem, pierwszy to raz w tej formie pozwala się czytelnikowi spojrzeć na grozę i konsekwencje, jakie powodują te choroby u tych, którzy je w ten czy inny sposób nabyli. Należy przypuszczać, że czytelnik wzgl. czytelniczka tych książek, po ich przeczytaniu **muszą zrozumieć i dostatecznie zdać sobie sprawę, jakiej wagi jest zagadnienie, któremu niniejszy artykuł poświęciłem.**

Ostrzec muszę jednak jednocześnie przed zbytnim i nieuzasadnionym pesymizmem tych, którzy przesadnie i beznadziejnie traktowaliby już istniejące u siebie takie choroby. Leczenie skrupulatne, cierpliwe i właściwe — uleczyć ich zawsze może, dzięki postępom, jakiemi poszczycić się może dzisiejsza o nich wiedza. Nie usprawiedliwia to jednak tych, którzy wiedząc o tych chorób grozie, lekkomyślnie spowodują ich nabycie.

## Książki pożyteczne

**Prof. dr. med. Michałowicz.** Powietrze, słońce i woda w życiu dziecka. Cena 1,50.

Świetnie napisana książeczka. Wybitny nasz pedjatra (spec. chorób dziecięcych) daje szereg praktycznych wskazówek dla rodziców, troszczących się o zdrowie swych dzieci. Oto kilka tytułów poszczególnych rozdziałów: Kilka słów o przeziębieniu i o zimnem i świeżem powietrzu. Jak śpią nasze dzieci, czem oddychają w nocy i co z tego wynika. Jak należy organizować przechadzki dla dzieci. Wyjazd na wywczasy letnie. Znaczenie słońca w życiu dziecka. Woda i jej wpływ na układ nerwowy dziecka.

Do nabycia w księgarni N. Gieryna w Bydgoszczy (Plac Teatralny).

**Dr. J. Bogdanowicz. Cechy biologiczne wieku dojrzewania.** Cena 1,80.

Książeczka wydana specjalnie dla pedagogów, ale pożyteczna i dla rodziców. Treść poświęcona opisowi rozwoju dziecka i jego higjenie w najburzliwszym okresie przełomowym, w okresie dojrzewania. Kto zapozna się z opisem zmian normalnych i anormalnych, które w tym okresie zachodzą w organizmie dziecka, zapobiegnie wielu błędom i niewłaściwemu traktowaniu go podczas przemiany dziecka w młodzieńca.

**Grzyby jadalne i trujące.** Atlasik podręczny (40 rysunków kolorowych na 20 tablicach) wyd. M. Arcta. Cena 2,50.

**Biegański Jan. Ogródek lekarski przy szkole.** Cena 80 gr. Wskazówki jak założyć ogródek szkolny w celu hodowania pożytecznych ziół leczniczych.

**Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.** Atlasik kieszonkowy z tekstem, zawierający szereg wskazówek i wzorów, jak postępować, by udzielić pierwszej pomocy w krwiotokach, złamaniach kości i w przypadkach śmierci pozornej.

Winien znaleźć się w każdej apteczce domowej, fabrycznej i szkolnej, jako jej konieczne uzupełnienie. (Wydawnictwo M. Arcta. Cena 2,00 zł.).

Powyższe książki do nabycia w księgarni **N. Gieryna,** (Bydgoszcz, plac Teatralny).

**Dr. S. S.**

Dr. med. Czesław Wiecki (Bydgoszcz).

# Nieco o pokrzywce.

Z nastaniem wiosny i wczesnego lata pojawia się, częściej niż w innych porach roku, zachorzenie zwane **pokrzywką (urticaria).** Charakterystycznym przejawem tej choroby są **wypukłości skóry, bladawe, mniej czy więcej rozlane, występujące dość nagle i zwykle w krótkim czasie,** po kilku godzinach czy dniach, znikające. Wypukłości te są **podobne do bąbli wywołanych przez poparzenia pokrzywą** i z tego podobieństwa wywodzi się nazwa choroby.

Zachorzenie wywołuje **swędzenie i niepokój,** jest dokuczliwe, **dla życia jednak niegroźne.** Przy lada sposobności powraca i przez te nawroty jest szczególnie przykre.

Pokrzywka swemi bąblami i obrzmieniami lokuje się zwykle na skorze, ale może również pojawiać się na błonach śluzowych (np. w jamie ustnej, gardle, krtani wywołując wówczas uczucie duszenia się), a nawet nie oszczędza, przypuszczalnie, narządów wewnętrznych (żołądka, jelit, wątroby i t. p.).

W pewnych przypadkach, u osób szczególnie wrażliwych, pokrzywka występuje w tak dużych rozmiarach, że przez badaczy angielskich otrzymała nazwę **pokrzywki olbrzymiej.** W takich przypadkach obrzęk występuje szczególnie nagle, np. na twarzy, zakrywając nieraz oczy, tak, że ich otworzyć nie można, by po kilku minutach czy godzinach ustąpić. Tę warjację pokrzywki przestudjował szczególnie niemiecki klinicista **Quincke** i znana ona jest dzisiaj raczej jako **obrzęk Quinckego.**

Powyżej opisane symptomy pokrzywki są znane całemu światu lekarskiemu, ale, niestety, nie jest jeszcze dostatecznie ustalonem, co wywołuje pokrzywkę. Wiemy tylko, że występuje ona u osób szczególnie predysponowanych (czułych), podczas gdy innych zupełnie nie dotyka.

**Czułe na pokrzywkę są osoby nerwowe** — zwykle chorzy na nerwicę skóry **u osób normalnych.** Pociągnięcie jakimkolwiek tępym rylcem przez skórę pozostawia cienkie bladawe pasmo, wcześnie ginące, **a u osób z nerwicą skóry** pasmo to jest dużo szersze, czerwieńsze i utrzymuje się przez minuty, tak, że na takiej skórze można jak by pisać (dermografja). — U osób zaś czułych na pokrzywkę powstają nieraz już wzdłuż linji, tak pociągniętej, mniej czy więcej wyraźne bąble pokrzywkowe. U osób czułych występuje pokrzywka pod wpływem **zmian wywołanych w przewodzie pokarmowym** przez różne środki spożywcze (wiosną i latem np. po spożyciu świeżych jagód, zielonego groszku, owoców, raków, nieraz ryb). Niejedne środki lecznicze brane doustnie wywołują u osób przewrażliwionych podobne objawy, nieraz czynią to te czy inne zastrzyki lecznicze. **Podatne na pokrzywkę są również kobiety w ciąży.** Działa w tych przypadkach, obok zmian nerwowych zwykłych w ciąży, najprawdopodobniej wchłanianie przez organizm matki pewnych wydzielin płodu. Często notujemy pokrzywkę rownież **u kobiet w czasie przekwitania.** Poza tem często są przypadki pokrzywki **u osób kąpiących się w rzekach** — (działa tu, prawdopodobnie, podrażnienie przez florę rzeczną) — i bardzo częste są pokrzywki u osób nerwowych po zdenerwowaniu, przejściach kłopotliwych i t. p.

Środków leczących pokrzywkę jest legjon: co chwila pojawiają się i reklamują nowe — albowiem niema środka pewnego i dlatego wciąż jest się w poszukiwaniach. Często mniema się, że znalazło się środek — niestety zwykle tylko jest to efekt na krótką metę. Ostatnio poleca się znowu silniej **preparaty wapnia.** Duże rezultaty można osiągnąć przez wzmocnienie struktury nerwowej danej osoby drogą wodolecznictwa i t. p. Lekarz — który ma to, często niewdzięczne zadanie wskazania właściwej drogi leczenia — musi dokładnie zapoznać się z czynnikami, działającemi w kierunku wywołania pokrzywki u danego chorego czy chorej, ażeby i przepisać właściwą dietę i zaordynować środki właściwe. Jest rzeczą znamienną, że ten sam środek, ta sama dieta jednemu pomaga doskonale, u drugiego zaś zupełnie zawodzi i trudność zadania lekarza leży w tem, by znaleźć te drobne nieraz różnice, które istnieją u chorych i do nich nastawić swoje leczenie.

# Łatwo zapobiec hałasowi, niż ponosić jego skutki.

W Zakładzie Higjeny U. J. w Krakowie przeprowadzono ciekawe badania nad **hałasem ulicznym,** przemysłowo-fabrycznym i mieszkaniowym oraz nad **wpływem hałasu na zdrowie i na pracę ludzką.** Badania przeprowadzono w Krakowie przy pomocy specjalnego aparatu do mierzenia hałasu, który określa go objektywnie w jednostkach, zwanych „fonami".

Z badań hałasu ulicznego wynika, że zależy on w dużym stopniu od rodzaju bruku. Najcichszy jest asfalt, potem beton, pieńki, kostka. Z pojazdów najwięcej hałasu wytwarza wóz ciężarowy, potem tramwaj, samochód, oczywiście przy tej samej szybkości. Bardzo dokuczliwe są sygnały samochodowe, których głośność wynosi 70—95 fonów, potem dzwonki tramwajowe — 65 fonów. Swego rodzaju rekord osiąga hałas motocykli — 100 fonów. **Większości tych hałasów możnaby uniknąć, gdyby publiczność i kierowcy zachowywali odpowiednie przepisy porządkowe.**

Dużo głośniejszy i bardziej szkodliwy jest hałas w zakładach przemysłowych. Według twierdzenia lekarzy chorób uszu **10—20% schorzeń ucha wewnętrznego należy przypisać szkodliwemu działaniu hałasu przy pracy.** Choroby te występują zwłaszcza tam, gdzie stały hałas przy pracy przekracza 70 fonów. Największy hałas panuje przy kuciu kotłów — ponad 110 fonów, w fabrykach drutu i sztyftów 90—95 fonów, w szlifierniach metali 75—85 fonów, w fabrykach włókienniczych 60—70 fonów i t. d.

**Efektem pracy w hałasie jest postępująca z wiekiem i liczbą lat pracy głuchota.** Schorzenie zwykle w początkowych okresach bywa niedostrzeżone. Skoro osłabienie słuchu przybierze na sile, wtedy nic już nie zdoła usunąć istniejących zmian. Dlatego też autor powyższych badań wysuwa słuszny postulat, że **należy wprowadzić okresowe badanie lekarskie ludzi pracujących w hałasie, w celu zapobiegania głuchocie.**

Hałas przy pracy nie zawsze powoduje głuchotę, ale nawet w mniejszem nasileniu zawsze zmniejsza wydajność pracy jakościowo i ilościowo oraz przyczynia się do powstawania wypadków przy pracy. Dlatego też **należy zwalczać hałas w warsztatach pracy i usuwać jego źródła,** niezależnie od jego natężenia i pochodzenia, w myśl powiedzenia higjenisty niemieckiego Weyraucha, że **„łatwiej jest zapobiec hałasowi, niż ponosić jego skutki".**

# Człowiek pracowity siedzi przy pracy.

Zachowanie właściwej pozycji przy pracy jest sprawą niezmiernie ważną zarówno ze względu na ekonomję pracy, jak i ochronę zdrowia. Praca w pozycji niewłaściwej drogo kosztuje, gdyż wyzyskanie energji ludzkiej jest nieracjonalne, pracownik traci ją na utrzymanie równowagi, zamiast na pracę produktywną. Z drugiej strony zachowanie przez długie godziny pracy w niewłaściwej pozycji powoduje, z biegiem lat, przeróżne zaburzenia w stanie zdrowia.

**Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej.** Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnem zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj. Ucisk ten jest szczególnie niebezpieczny w okresie ciąży robotnicy i prowadzi często do przedwczesnych skomplikowanych porodów.

**Szkodliwa jest też praca w długotrwałej pozycji stojącej.** Krew wskutek siły ciężkości opada ku dolnym kończynom i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tem tle t. zw. **żylaki,** powodując bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi wogóle pracę.

Stosunkowo **najlepszą jest pozycja siedząca.** Najmniej pochłania energji, jest najbardziej ekonomiczna. **Niesłuszny jest pogląd, jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa** i należy ją zastosować wszędzie, gdzie tylko się da.

Ale nie wystarczy tylko siedzieć — **trzeba siedzieć w odpowiedni sposób i na odpowiedniem krześle.** Bo i długotrwałe siedzenie w złej pozycji przynosi szkody organizmowi, powoduje zaburzenia oddychania i krążenia przez ucisk na klatkę piersiową i jamę brzuszną. Aby tego uniknąć, trzeba pracownika posadzić na krześle dostosowanem w konstrukcji swej do typu danej pracy i do organizmu człowieka. W ten sposób zaoszczędzimy sporo zdrowia i energji ludzkiej oraz osiągniemy zwiększoną wydajność pracy.

O tem, jak należy posadzić robotnika przy pracy, aby zadość uczynić zasadom ochrony zdrowia i ekonomji pracy, informuje szczegółowo broszura inspektorki pracy p. Ireny Szorowej p. t. „Pozycja przy pracy i sprzęt do siedzenia", wydana ostatnio przez Instytut Spraw Społecznych w Warszawie.

Za dział ten odpowiada dr. Świątecki w Bydgoszczy.

# Pogrzeb śp. sędziego Weimanna

## Tragiczną ofiarę Wisły odprowadziło grono kolegów na miejsce wiecznego spoczynku.

(jk) Przy tłumnym udziale przyjaciół, znajomych i rodziny odbył się wczoraj w godzinach przedpołudniowych pogrzeb tragicznej ofiary kąpieli w Wiśle, sędziego śp. **Jerzego Weimanna.**

Kondukt żałobny z domu przy Placu Weyssenhoffa do kościoła ks. ks. Misjonarzy na Bielawkach prowadził w asyście licznego duchowieństwa **ks. kanonik Gieburowski,** dyr. chóru katedralnego w Poznaniu. Za trumną postępowała rodzina, przyjaciele i koledzy Zmarłego, m. in. p. prezes s. o. **Plejewski,** naczelnik Sądu Grodzkiego **Taczak,** oraz liczne grono adwokatów.

W kościele ks. ks. Misjonarzy odbyła się żałobna Msza św., którą odprawił **ks. kan. Gieburowski,** a równocześnie przy bocznych ołtarzach odprawiali nabożeństwa **ks. senator Bolt i ks. prob. dr. Moska.**

Po nabożeństwie wyruszył kondukt żałobny na miejsce wiecznego spoczynku śp Jerzego Weimanna, na cmentarz parafji św. Wincentego a Paulo przy ul. Stepowej. Kondukt prowadził ks. sen. Bolt w asyście duchowieństwa bydgoskiego.

Żałobna uroczystość pogrzebania tragicznej ofiary kąpieli wywarła na licznie zebranych przygnębiające wrażenie.

— **Kancelarja parafji św. Trójcy,** ul. Św. Trójcy 26, przyjmuje zgłoszenia na **pielgrzymkę do Częstochowy,** pod przewodnictwem ks. prob. Skoniecznego z Bydgoszczy we wtorek, dn. 9 lipca, o godz. 7 rano. Powrót z Częstochowy w czwartek, 11 lipca, o godz. 18, przyjazd do Bydgoszczy w piątek o godz. 7 rano. Bilet w obie strony kosztuje III. klasą 13,50 zł, II. klasą 20,— zł. Ze względu na nadzwyczajną zniżkę kolejową, zaleca się liczny udział w powyższej pielgrzymce.

— **Urlopy w urzędach państwowych.** Największe nasilenie urlopów w urzędach państwowych przypada w roku bieżącym na miesiąc lipiec. W sierpniu i w pierwszej połowie września ilość urlopów będzie ograniczona z uwagi na kampanję przedwyborczą. W wielu dykasterjach służby państwowej urzędnicy, którzy nie uzyskali urlopu w sezonie obecnym, muszą odłożyć urlop do jesieni.

### Z Komitetu Propagandy Turystycznej w Bydgoszczy.

Wszystkim zrzeszeniom i organizacjom społeczno kulturalnym, mającym swą siedzibę w Bydgoszczy, podaje się niniejszem do wiadomości, że wydział wykonawczy komitetu urządził w celach propagandy turystyczno-krajoznawczej **gablotkę reklamową** przy oknie wystawowem bydgoskiego oddziału Polskiego Biura Podróży „Orbis", plac Teatralny 6. W gablotce tej **mogą być zapowiadane,** niezależnie od komunikatów wysyłanych do gazet, **wszelkie zbiorowe wycieczki krajoznawcze,** urządzane przez zrzeszenia i organizacje bydgoske. Dotyczące komunikaty należy zawczasu skierować do sekretarza komitetu, urzędującego w referacie turystycznym przy Zarządzie Miejskim (ratusz, pokój nr. 24). Komunikaty te powinny zawierać dane o warunkach uczestnictwa, trasie i terminie wycieczek oraz adres zgłoszeń. Publikacja jest bezpłatna.

## PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

### „KAPITAN KORKORAN" w kinie ‚Kristal".

Przy obecnych upałach dobrze się siedzi w kinie „Kristal", gdyż posiada ono dobrą wentylację i jest specjalnie sztucznie chłodzone. Jeżeli do tego dodać lekką komedję z Vlastą Burianem, to mamy w pełni program, przystosowany do obecnej kanikuły.

Film „Kapitan Korkoran" przedstawia perypetje kapitana małego stateczku wycieczkowego na Bertawie, którego w eleganckiem uzdrowisku wzięto za kapitana marynarki. Stąd szereg komicznych sytuacyj, okraszonych pierwszorzędną — jak zawsze — grą Buriana i kilku skocznemi melodyjkami. Wszystkie perypetje kończą się oczywiście dobrze i wychodzimy z kina zadowoleni.

Nadprogram: Tygodniki aktualności PAT-a i Foxa.

### 29 dzielnych gospodyń opuściło szkołę gospodarczą w Świeciu.

Wśród wszelkich sfer obywatelskich budzi się coraz większe zainteresowanie i zrozumienie dla żeńskiego zawodowego szkolnictwa gospodarczego i dla szkoły gospodarczej, którą można nazwać szkołą życiową. Z tych to zakładów naukowych wychodzą bowiem przyszłe nasze gospodynie, nasze matki-Polki i kapłanki ogniska domowego.

Na Pomorzu, oprócz kilku innych szkół: przy klasztorach itd. istnieje w Świeciu nad Wisłą żeńska zawodowa szkoła gospodarstwa domowego, nad którą dzierży patronat Tow. Ziemianek. W tej to szkole zostało ostatnio promowanych 29 uczennic. Garstka młodych gospodyń wchodzi w życie, ażeby zasób zdobytych wiadomości zastosować praktycznie, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia dobrobytu w swoich przyszłych ośrodkach pracy.

Oto nazwiska promowanych pp.: Łucja Bartcszewiczówna, Irena Kalinowska, Józefa Lamczykówna, Jadwiga Lange, Helena Piotrowska, Franciszka Rytlewska, Zofja Grabowska i Marta Abczyńska, wszystkie ze Świecia, Ludmiła Cieślikćwna z Wałdowa, Wanda Dekowska, Stefanja Jurczykowska, Bernadetta Matuszewska, Helena Minikowska i Marjanna Woelkówna z Przechowa, Wanda Domachowska z Sulnówka, Helena Gierszewska z Głogówka, Eryka Kamińska z Miedzna, Wanda Kayzerówna z pow. tczewskiego, Marja Kiedrowska z Kawęcina, Łucja Krzyżanowska z Małociechowa, Wanda Nogowska z Warlubia, Stef. Piekarzówna z Kozłowa, Helena Poćwiardowska z Bagniewa, Marja Stolpówna z Sulnowa, Felicja Szczeblewska z W. M. Gdańska, Helena Szwedrówna z Laskowic, Bronisława Kempińska z Polsk. Łąkiego, Czesława Orzechowska z Marjanek i Jadwiga Żmudzienka z powiatu radzymińskiego, wojew. warszawskiego.





## PROGRAM RADJOFONICZNY.

### CZWARTEK, 27 CZERWCA.

**WARSZAWA-RASZYN.** 6,30: Audycja poranna. 12,05: Dziennik południowy. 12,15: Koncert z udziałem solistów. 13,00: Chwilka dla kobiet. 13,05: Miłe dźwięki. 15,30: Muzyka salonowa. 16,00: „O babci, Ewci, dziadku i czereśni w sadku". 16,15: Recital fortep. Stanisława Szpinalskiego (z Wilna). 16,50: „Wędrówka Joanny" E. Szelburg-Zarembiny. 17,00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk. 17,40: Pijmy piwo. 18,00: Sowieckie państwo pracy. 18,10: Wiersz Antoniego Słonimskiego. 18,15: Cała Polska śpiewa. 18,30: Dokąd jechać w święto. 18,45: Z zapomnianych piosenek (płyty). 19,30: I. audycja z cyklu „Fugi J. S. Bacha). (Wohltemperiertes Klavier). 19,50: Pogadanka aktualna. 20,00: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 20,10: Koncert orkiestry 36 p. p. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21,00: Koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. 21,30: Teatr wyobraźni nadaje słuchowisko. 22,00: Wiadomości sportowe. 22,10: Mała orkiestra P. R. W przerwie o godz. 23 wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

**TORUŃ.** 6,30: Tr. z Warszawy. 11,57: Tr. z Warszawy i Krakowa. 15,15: Przegląd giełdowy. 15,25: Tr. z Warszawy. 15,40: Płyty. 16,00: Tr. z Warszawy i Wilna. 16,50: Tr. z Warszawy i Poznania. 18,30: „Dokąd jechać w święto" - pogadanka krajoznawcza. 18,40: Chwilka społeczna. 18,45: Gitary hawajskie (płyty). 19,04: Frontem do morza. 19,15: Muzyka czeska (płyty). 19,50: Tr. z Warszawy. 20,00: „Bezpieczeństwo na kajaku" - pogadanka sportowa, red. St. Strąbski. 20,10: Tr. z Warszawy. 22,00: Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,10: Tr. z Warszawy.

**ZAGRANICA. 19,00: Koenigswusterhausen.** „Miłość tematem naszych pieśni", wesoła audycja wokalna. **20,00: Wiedeń.** „Zew ojczyzny", melodje austr. **21,00: Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **22,00: Stockholm.** Muzyka lekka. **Budapeszt II.** Koncert wieczorny. **23,00: Koenigswusterhausen.** Prosimy do tańca. **Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Wesołe melodje. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny. **Hamburg.** Muzyka niemiecka i różne instrumenty.

### Donoszą nam ze sfer kuracyjnych z Muszyny:

W znanem uzdrowisku Muszynie obok Krynicy zapanował już w całej pełni sezon letni. Liczni kuracjusze, spragnieni wypoczynku, zalegają plażę nad Popradem i w pełni korzystają z niezwykle skutecznych muszyńskich kąpieli mineralnych i borowinowych. Pogoda panuje prześliczna, przyrywana tylko od czasu do czasu nagłemi krótkiemi opadami letniemi. Występują w całej pełni na jaw doskonałe naturalne warunki Muszyny. Położona w odległości 10 km od Krynicy, a 15 km od Żegiestowa w rozległej kotlinie nad Popradem, posiada klimat bardzo łagodny bez wiatru, wskazany szczególnie dla wyczerpanych pracą i rekonwalescentów.

Kąpiele mineralne i borowinowe wskazane są dla chorób krwi, przemiany materji, serca, żołądka, chorób kobiecych i nerwowych.

Taksa kuracyjna wynosi tylko 5 zł od osoby i to tylko od pierwszego członka rodziny; następni opłacają połowę taksy.

Kilkadziesiąt pensjonatów i will oraz liczne pokoje prywatne obsłużyć mogą liczne rzesze kuracjuszy, a codzienne dancingi w kilku pensjonatach i bibljoteka dostarczają też żądanej rozrywki.

Na miejscu funkcjonuje również własna elektrownia miejska, oświetlająca przez całą noc uzdrowisko.

Również chętnie zażywają kuracjusze przechadzek i krótkich wycieczek w urocze najbliższe okolice Muszyny, a przedewszystkiem do jedynego w Polsce lasu lipowego.

Podnieść należy ze szczególnym naciskiem, że tak warunki przyrodzone klimatyczne Muszyny jak i jej niezwykle skuteczne kąpiele mineralne i borowinowe oraz kąpiele naturalne w Popradzie zdobyły już sobie dawno zupełne zadowolenie kuracjuszy i powodują coraz to większy z roku na rok zjazd kuracjuszy do Muszyny. (11405

### Od pierzyny do roweru.

(jk) Alojzy Witucki (ul. Libelta 2) doniósł policji o kradzieży poscieli na szkodę uczennicy Widehöft. Pościel skradziono ze strychu zapomocą włamania.

Marja Krzyżanowska (ul. Lubelska 21) została okradziona z 120 zł gotówki, które skradziono jej z niezamkniętej szafy w niezamkniętem mieszkaniu.

W dniu wczorajszym skradziono dwa rowery, a to na szkodę Andrzeja Łysakowskiego (ul. 20 Stycznia 10) z bramy domu przy ul. Chocimskiej 10 i na szkodę Józefa Giezka (ul. Staroszkolna 6) z korytarza biura ewidencji ludności.

## BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

### W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

**Odjazd z Bydgoszczy:**
**do Koronowa** 8.10. 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
**do Opławca, Smukały** 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
**do Smukały Dolnej** 10.00, 14.40, 17.35
**do Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

**Przyjazd do Bydgoszczy**
**z Koronowa** 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
**z Opławca, Smukały** 7.31, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
**ze Smukały Dolnej** 11.56, 17.30, 19.25
**z Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

### W DNI POWSZEDNIE

**do Koronowa** 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
**do Opławca, Smukały** 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
**do Wierzchucina, Wąwelna** 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

**z Koronowa** 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
**z Opławca, Smukały** 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
**z Wierzchucina, Wąwelna** 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

**Uwaga:** pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.



**Odjazd pociągów z Bydgoszczy:**

**Toruń—Warszawa:** 2.41, 6.50, 8.05, 9.18, 9.58, 12.50, 14.05, 15.35, 17.56, 18.26, 21.26 (tranzytowy), 23.15.
**Tczew—Gdańsk—Gdynia:** 0.30, 3.29, 5.20, 7.54, 10.12, 12.33, 13.06, 13.13, 17.15, 19.45, 20.00. Do Rynkowa: 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).
**Kościerzyna—Gdynia:** 8.01. 15,20.
**Nakło—Piła:** 0.02, 6.15, 10.41 (tranzytowy), 14.45, 19.49.
**Unisław—Brodnica:** 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.
**Inowrocław—Poznań:** 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.32, 22.18, 23.00.
**Wągrowiec—Poznań:** 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.
**Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe:** 0.46, 14.01.

## Życiorys nowego wojewody poznańskiego.



Nowomianowany wojewoda poznański dr. Kwaśniewski pochodzi z Ukrainy, gdzie urodził się w r. 1871 w Nemorosz, pow. dźwinogrodzkim. Po skończeniu gimnazjum w Niemirowie, kończył studja lekarskie we Lwowie, a potem poświęcił się praktyce lekarskiej w Płoskirowie. Na tem stanowisku zaskoczyła go wojna światowa.

Dr. Kwaśniewski zgłosił się natychmiast do szeregów legjonowych i zataił, że jest lekarzem. Chciał pełnić służbę, jako prosty szeregowiec. Pełnił ją też przez dłuższy czas, odznaczając się kilkakrotnie na froncie. Stanowisko lekarza baonu w legjonach objął dopiero na wyraźny rozkaz komendanta Piłsudskiego. Za służbę legjonową w polu, a zwłaszcza za dzielną postawę pod Polską Górą, uzyskał Virtuti Militari i czterokrotny Krzyż Walecznych.

W r. 1926 w dniu 24 listopada przechodzi jako pułkownik lekarz do służby w administracji ogólnej, obejmując stanowisko starosty w Stolinie na Polesiu. Stąd przechodzi w dniu 16 lutego 1927 na stanowisko wojewody w Tarnopolu, skąd zostaje przeniesiony na to samo stanowisko do Krakowa w dniu 10 grudnia 1928 r. Na stanowisku tem pozostawał do tej chwili i odznaczył się wielkiemi zdolnościami administracyjnemi i sprężystością w urzędowaniu.

## Moje podróże.

*Jest kraj cudowny, co się zwie Italja*
*Wolny od dżumy, mgieł i brzydkich szarańcz,*
*Gdzie pną się róże i kwitnie azalja*
*A przez gałęzie cytryn i pomarańcz*
*Prześwieca morze o srebrzystej toni*
*I przez dzień cały pluszcze, szemrze, dzwoni.*

*Jest jeden kącik w cieniu Wezuwiusza,*
*Który górami od świata odcięto.*
*Tam się rozmarzyć na śmierć może dusza:*
*Neapol, Capri, Amalfi, Sorrento —*
*Gdzie kute w skałach białe drogi wiodą*
*W bajkę błękitną nad błękitną wodą.*

*Jest jedno miasto cudne nad Sekwaną*
*Które noc całą bulwarami huczy*
*Jak bąk ogromny, a zamilka rano —*
*Gdzie życie nie zna kłódek ani kluczy.*
*Lecz wszystkich wpuszcza do swoich tajemnic*
*Dając im światło albo zgrozę ciemnic.*

*Są szczyty strojne w zachodu purpurę*
*Ponad którymi mknie wieczności rzeka.*
*I są katedry co strzelają w górę*
*Jak zamarznięta modlitwa człowieka*
*A świst na dworcach czarnych lokomotyw*
*Śpiewa nam co dnia odjazdowy motyw.*

*Mój Boże! Jednak jakże to boleśnie,*
*Że ten świat bajki śliczny i złocisty*
*Odwiedzam tylko w kinie albo we śnie,*
*Bo jak marzenie jestem zawsze czysty*
*I jedna w życiu mi została krasa:*
*Podróż piechotą na górę atlasa.*

*Henryk Zbierzchowski*

## 390 tysięcy bezrobotnych.

Dnia 22 bm. zarejestrowanych było w całym kraju 389,805 bezrobotnych. W porównaniu z poprzednim tygodniem oznacza to spadek bezrobocia o 7,340 osób.

W Warszawie liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się zaledwie o 22 do 26,934 a na Górnym Śląsku o 1348 do 117,988 osób. Natomiast w Łodzi liczba bezrobotnych wzrosła o 471 do **34,052 osób.**

# Rokowania polsko-gdańskie bez wyniku.

### Nieustępliwe stanowisko senatu W. Miasta. — Trzeba Gdańsk nauczyć moresu.

**Z Gdańska** donoszą agencji Press:

Trwające od kilku dni rokowania przedstawicieli rządu polskiego z senatem Wolnego miasta w sprawie sytuacji walutowej nie dały wyniku. **Wszystkie propozycje, czynione ze strony polskiej, aby ułatwić Wolnemu Miastu wyjście z obecnego ciężkiego położenia walutowego, zostały przez miarodajne czynniki gdańskie uchylone.**

Jak się dowiadujemy, rząd polski w propozycjach swych gotów był do pewnych ofiar na rzecz Wolnego Miasta, ale i to nie wpłynęło na zmianę stanowiska senatu gdańskiego.

Należy zwrócić uwagę, iż według obliczeń czynników gospodarczych suma „zamrożonych" **należności polskich w Gdańsku przekracza 60 miljonów złotych,** co zwłaszcza w obecnej sytuacji gospodarczej **stanowi ogromną pozycję i decydować musi o losie wielu polskich firm i przedsiębiorstw.**

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań z senatem Wolnego Miasta poseł Roman, opuścił Gdańsk i udał się do Warszawy celem złożenia **wyczerpującego sprawozdania rządowi polskiemu.**

W poinformowanych kolach gdańskich nieustępliwe stanowisko senatu Wolnego Miasta **uważane jest za wyraz tendencyj politycznych a nie przesłanek gospodarczych.** Hitlerowski senat gdański **z antypolskich motywów nacjonalistycznych odrzucił propozycje polskie w kwestjach walutowych.**

Sfery gospodarcze na wybrzeżu **oczekują z napięciem nowych decyzyj, jakie podjąć musi rząd polski wobec opornego stanowiska władz gdańskich.**

*

(s) W sytuacji, jaka została stworzona przez Gdańsk **niema czasu na przekomarzania.** Polska nie może pozwolić, aby z niej kpiono i **rabowano ją w biały dzień z pieniędzy na cele utrzymywania bojówek S. A. i S. S. i „sił lotniczych" Wolnego Miasta** — pardon — **Arcypaństwa Gdańska!**

Mamy w ręku dwa sposoby przyprowadzenia rozszalałych suwerenów gdańskich do rozsądku.

**Polska powinna wstrzymać przekazy swoje z tytułu wpływów celnych i odszkodować niemi naszych kupców!**

Drugim sposobem jest rzucenie hasła **bojkotu gospodarczego Gdańska i przerzucenie obrotu towarowego na Gdynię.** Dumny p. Greiser musi i może być rzucony na kolana. **Trzeba tylko, aby nasz rząd chciał!**

# SPORT

# Zawieszenie broni na 6 tygodni

## Z nadzwyczajnego walnego zebrania B. K. S. „Polonja"

(jk) Wczorajszego nadzwyczajnego walnego zebrania B. K. S. „Polonji", które odbyło się o godz. 20 w Resursie Kupieckiej, oczekiwano w bydgoskim świecie sportowym jako sensacji. Zebranie zapowiadało się bardzo burzliwie ze względu na zatarg zarządu „Polonji" z Miejskim Komitetem W. F. i P. W. Chodzi o zniesienie kart wolnego wstępu na imprezy, odbywające się na Stadjonie Miejskim, które Miejski Komitet W. F. wydał w liczbie 1000 za opłatą 1 zł młodzieży szkół powszechnych.

To posunięcie Komitetu, jakkolwiek kierowane z pewnością względem na propagandę w. f. wśród szerokich warstw młodzieży, odbiło się fatalnie na sytuacji finansowej klubów, uszczuplając ich dochody z imprez.

Akcję za zniesieniem tych niespotykanych nigdzie w Polsce kart wstępu wszczął p. dyr. Woda. A że Komitet tej sprawy nie załatwił, gdyż jako ciało zbiorowe nie miał dotąd możności wypowiedzenia się w tak palącej kwestji, przeto p. dyr. Woda w konsekwencji niepowodzenia swej akcji zrzekł się stanowisk, które zajmował w organizacjach sportowych, a więc prezesury Pom. O. Z. L. A., oraz prezesury B. K. S. Polonji. Wraz z dyr. Wodą podał się do dymisji cały zarząd Polonji.

Zwołane na wczoraj walne zebranie miało dokonać wyboru nowego zarządu, oraz zająć stanowisko w kwestji zatargu.

Wszystkie kluby miejscowe śledziły ten spór z dużem zaciekawieniem. Przecież chodzi o kwestję dla każdego klubu bardzo żywotną.

Wczorajsze dwugodzinne zebranie, toczące się w atmosferze ciągłych dyskusji, nie zakończyło się konkretnym rezultatem.

Zebranie zagaił p. dyr. Woda, powołując na przewodniczącego p. Golca. W wstępnem przemówieniu p. dyr. Woda wskazał na motywy, które skłoniły go do rezygnacji z prezesury B. K. S. Polonji.

M. in. p. dyr. Woda stwierdził, że Miejski Komitet po dyktatorsku rządzi sportem, że nie widząc możliwości rozwoju Klubu w tych warunkach złożył prezesurę nie dla czczej demonstracji, lecz po głębokim namyśle.

Wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos p. dyr. Woda, p. dyr. Matuszewski, p. mgr. Zakrzewski, p. dyr. Czajkowski, p. Siwkowski, p. Nogaj i inni.

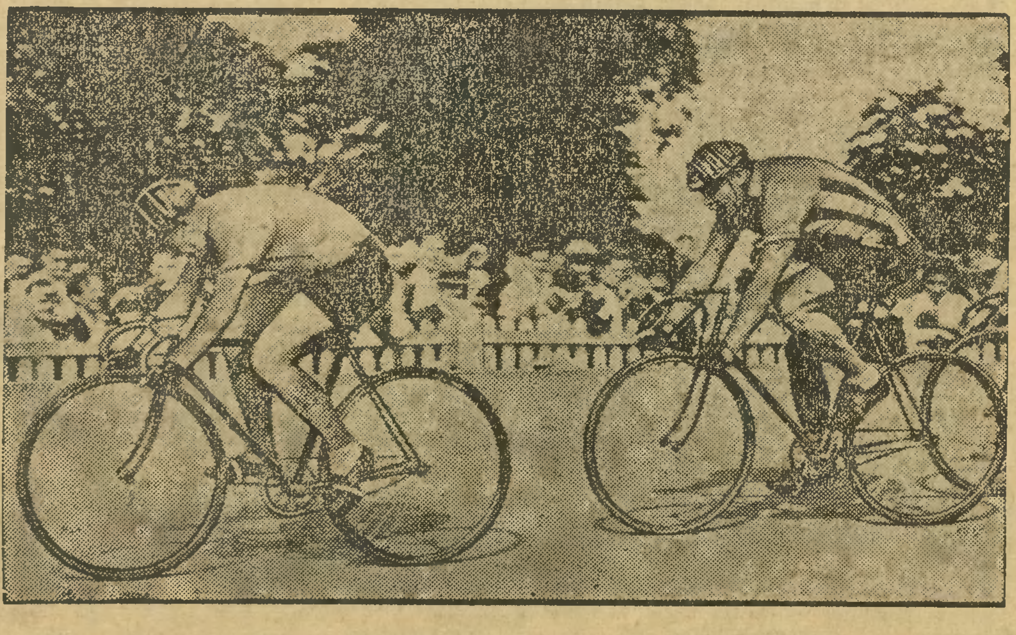
Kwintesensją dyskusji było postanowienie, że dotychczasowy zarząd bez prezesa, który stanowczo zrezygnował, pełnić będzie funkcje nadal przez 6 tygodni, a do tego czesu nastąpi przez Miejski Komitet W. F. rozstrzygnięcie sprawy kart wstępu dla młodzieży.

Jest to połowiczne załatwienie sprawy, zawieszenie broni na 6 tygodni, które stoi pod wątpliwemi auspicjami dodatniego rozstrzygnięcia sporu.

Już po zebraniu w gronie prywatnym przedstawicieli miejscowego sportu powstała myśl, że p. dyr. Woda zostanie skarbnikiem klubu, o ile p. dyr. Matuszewski zostanie prezesem.

Czy nie będzie to najlepszem wyjściem z sytuacji?

## Mistrzostwa kolarskie Anglji na 1000 Yardów.



odbyły się w Herne Hill pod Londynem. Zwyciężył niemiecki obrońca tytułu Toni Merkens, który znacznie wyprzedził Anglika Higgin'a, jak to widzimy na zdjęciu.



### TURNIEJ BŁYSKAWICZNY KLUBU SPORTOWEGO „LEO".

Z okazji trzechlecia istnienia urządza K. S. „Leo" turniej błyskawiczny w piłkę nożną w dniach 30 czerwca i 7 lipca br.

Udział w turnieju zgłosiło 8 klubów, m. in. „Polonja" i „Sokół I". Rozgrywki zapowiadają się bardzo ciekawie.

Dla zwycięzców ufundowano cały szereg nagród, puhar, cenne przedmioty i dyplomy. M. in. wyznaczona jest nagroda honorowa dla drużyny, która przejdzie przez wszystkie gry bez punktów karnych.




### SUKCES DWÓCH ZAŁÓG W. T. W. na międzynarodowych regatach wioślarskich w Gdańsku.

**Gdańsk.** Międzynarodowe regaty wioślarskie przy pięknej pogodzie odbyły się na torze przed Wisłoujściem przy udziale rekordowej liczby klubów i wioślarzy z Polski, Niemiec i Gdańska. Z osad polskich wielki sukces odniosły **dwie załogi warszawskiego towarzystwa wioślarskiego,** które startując w dwóch biegach bardzo trudnych, potrafiły nie tylko przez zwycięstwo swoje zadokumentować wysoką klasę wioślarstwa polskiego, ale wygrać w obu wypadkach w tak doskonałej formie, że byli o klasę lepsi od swoich przeciwników. Zwycięstwa te miały miejsce w biegu dwójek bez sternika i czwórek bez sternika. Wyniki techniczne są następujące: Dwójki podwójne bez sternika: Warszawskie T. W. 7,53,4, 2) Prussia (Królewiec) 8,31,8. Czwórki kombinowane: 1) osada Królewca 7,31,8, 2) **Bydgoskie T. W.** 7,42. Ósemki: Kobinowana osada akademicka Germanji z Królewca 7,00,7 sek. Czwórki bez sternika: 1) Warszawskie T. W. 7,19,5, 2) Germania z Królewca 7,33,8.

### WĘGIERSKA PŁYWACZKA W ŁODZI.

**Łódź.** W niedzielę na basenie otwartym łódzkiego K. S. odbyły się zawody pływackie, w których startowała znakomita pływaczka Węgierka Magda Lenkey. Zawodniczka ta brała udział w biegu na 100 metrów stylem dowolnym w konkurencji męskiej. W biegu tym zwyciężył Elsner (ŁKS) w czasie 1 min. 09,2. Na drugiem miejscu sklasyfikowała się zawodniczka węgierska w czasie 1.17,7. Trzeci Hempiński w czasie 1.23,2. Poza tem Węgierka popisywała się w skokach do wody, które wzbudziły entuzjazm publiczności.

### DZIAŁACZ NARCIARSKI PRZED SĄDEM W WILNIE.

W sobotę odbyła się w Wilnie rozprawa sądowa, w której wileński magistrat wystąpił z oskarżeniem przeciwko sekretarzowi wileńskiego okr. Zw. Narciarskiego red. Niecieckiemu, z powodu wybudowania skoczni narciarskiej na Antokolu bez uprzedniego zatwierdzenia projektu. Sąd sprawę umorzył.

### ŁODZIAMI DO PALESTYNY.

**Czerniowce.** Do Lipkan w Besarabji przybyło trzech członków warszawskiej Makkabi, odbywających podróż łodziami do Palestyny. Podróż wodną Makkabiści rozpoczęli w Kołomyi, na trzech kajakach. Wioślarze płyną Prutem do Dunaju, poczem wzdłuż wybrzeży Morza Czarnego do Stambułu.

### O PUHAR TURYSTYCZNY ANGLJI.

**Londyn.** W niedzielę rozegrany został motocyklowy wyścig w kategorji maszyn 500 cm. o puhar turystyczny Anglji na dystansie 424,8 km.

Zwyciężył słynny motocyklista angielski Stanley Woods na włoskiej maszynie Guzzi, w czasie 3:02:10 sek., osiągając przeciętną szybkość na godzinę 136 km. 279 m. Drugie miejsce zajął Guthrie na Nortonie, w czasie 3:07:14 sek., trzeci — Rusk na Nortonie.

# Z obrad sejmowych.

# Sanacja zniszczyła nadzieje narodu.

**Pos. Bitner** (Kl. Chrz. Społ.) stwierdza, że po raz ostatni niezależni posłowie mają możność argumentowania w Sejmie. Jeżeli ten projekt ordynacji zostanie uchwalony — powiada mówca — to **w przyszłym Sejmie wszelkie argumenty się skończą a rozpocznie się rozgrywka w kraju.** Bezpośrednio po śmierci marszałka mogło się wydawać, że ta wielka indwidualność może być zastąpiona tylko przez sam naród.

Można więc było oczekiwać, że nastąpi odwołanie się do narodu i porozumienie się z nim. Były to jednak **krótkie złudzenia.** Wniesiono projekt ordynacji, w której chodzi o to, aby nikt poza jedynym obozem, nie mógł reprezentować w parlamencie żadnych innych idei czy interesów. **Tak łatwo jednak opozycji usunąć się nie da** i konsekwencje tego kroku będą odmienne od oczekiwanych przez autorów projektów. Nie chodzi o to, że w Sejmie nie będą reprezentowane te czy inne stronnictwa, lecz chodzi o to, iż **nie będzie wogóle reprezentowany niezależny obywatel-wyborca.**

Zarzucano Panom niejednokrotnie łamanie prawa i konstytucji. Odpowiadano nam na to, że może i zachodzą takie wypadki, ale ponieważ konstytucja jest zła, więc ważniejszem jest dobro państwa od ścisłego przestrzegania złej ustawy. Ale ta zła, w zrozumieniu Panów, ustawa już nie istnieje. Wprowadziliście nową konstytucję. Tymczasem nie ulega wątpliwości, że **projekt wasz konstytucję tę narusza.**

P. Car tłumaczył nam, że bezpośredniość wyborów oznaczała co innego w ustroju parlamentarnym, a co innego teraz. Jeśli jakiś wyraz jest gramatycznie niejasny, to nie można go komentować historycznie. Według dotychczasowej ordynacji 50 wyborców bez pośrednika stawiać mogło kandydaturę. Obecnie przez wprowadzenie kolegjów wyborczych tworzy się **cały łańcuch pośrednictw,** sprzecznych z zasadą bezpośredniości wyborów. Można było tej bezpośredniości nie wprowadzać do konstytucji, ale jeśli się ją raz wprowadziło, **nie wolno z nią czynić igraszek.**

Gdyby p. Car był sędzią w sprawie, w której ktoś zobowiązawszy się do zapłacenia 1.000, zł tłumaczył się przed sądem, że on pod jednym złotym rozumiał $^{1}/_{1000}$ część złotego, to p. Car, jako sędzia uznałby takie komentowanie zobowiązania za **nierzetelne.** W stosunkach prawno-publicznych rzetelne komentowanie musi jednak obowiązywać, **w przeciwnym razie podrywa się wiarę w jakikolwiek autorytet prawa.**

I dlatego też nie wolno z bezpośrednich wyborów robić wybory pośrednie i utrzymywać, że to jest zupełnie to samo. Jeżeli więc nie skończyło się jeszcze z okresem łamania prawa, to nastąpi okres, którego prawnym w żadnym razie nazwać nie będzie można.

*

O godz. 10 wiecz. przemawiał jeszcze **prof. Komornicki** (Kl. Nar.) i wicemarszałek **Car.** Zainteresowanie było słabe z powodu wielkiego przemęczenia posłów.

---

**Dwa tysiące pięćset i tysiąc kilometrowe bilety** turystyczne przysługują członkom Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Wszelkie informacje udzielą sekretarjat, ul. Libelta 5, tel. 37-64, w godz. 11—13 i od 17—18.

Najwyższy czas zgłosić swój udział, o ile zależy na wygodnej i taniej kabinie na ss. „Kościuszko". Wycieczki: Fiordy—Nordka P., Holandja—Belgja—Anglja, Kopenhaga—Bornholm i Sztokholm. **Inauguracyjna** wycieczka MS. „Piłsudski" Triest—Gdynia 27. VIII. — 12. IX. **Wokół Europy** 10. IX. — 30. IX. na ss. „Kościuszko". Zgłoszenia przyjmuje i wszelkie informacje udziela telefonicznie Nr. 37-64 lub osobiście Libelta 5 Pol. Tow. Kraj. Oddział w Bydgoszczy od 11—13 i od 17—18. (11441

**Stan wody na Wiśle** dnia 26. 6. 1935: Zawichost 1,29; Warszawa 1,18; Płock 1,05; Toruń 1,16; Fordon 1,20; Chełmno 0,93; Grudziądz 1,17; Korzeniewo 1,32; Piekło 0,94; Tczew 0,40; Einlage 2,24; Schieevnhorst 2,40.

## Ostatnie wiadomości.

### Nowy dyrektor kolei w Poznaniu.

**Poznań.** Z dniem 1 lipca został mianowany dyrektorem Dyrekcji Okr. Kolei Państw. w Poznaniu p. **inż. Włodzimierz Krzyżanowski,** dotychczasowy wicedyrektor tej instytucji, który po ustąpieniu inż. Rucińskiego pełnił obowiązki dyrektora.

Nominacja spotkała się w kołach kolejarzy z ogólnem zadowoleniem.

### Dożywotnie więzienie

**za zabójstwo pracodawcy.**

Przed sądem okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Tysiakowi, byłemu robotnikowi zakładów przemysłowych Krusche i Ender w Pabjanicach, oskarżonemu o zabójstwo dyrektora tych zakładów Ryszarda Kannenberga.

Sąd wydał wyrok, którego mocą Józef Tysiak **skazany został na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.** Obrona zapowiedziała apelację.

### Sprawa poznańskiego „Sinobrodego"

**przed Sądem Najwyższym.**

**Warszawa,** 26. 6. (Tel. wł.) Okrutny morderca kilku kobiet poznański Lange, przeżył dręczące chwile oczekiwania. Wczoraj bowiem na wokandzie sądu najwyższego znalazła się jego sprawa. Skargę kasacyjną popierał adwokat z Poznania p. Kwasieborski. Sąd Najwyższy, po rozpatrzeniu sprawy, dopatrzył się naruszenia przepisów proceduralnych i przekazał ją do ponownego rozpatrzenia.

---

### Już się zaczęło.

W czerwcu weszliśmy już w okres nowej 33-ej Loterji Państwowej. 24 bm. zakończyło się ciągnienie I-ej klasy tej loterji i już deszcz wygranych zaczął padać po całej Polsce. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi weszło już w posiadanie większych i mniejszych sum pieniężnych, reszta zaś oczekuje — i słusznie — na uśmiech losu w dalszych klasach.

Największa wygrana I-ej klasy 33 ej Loterji Państwowej w kwocie zł 100.000 padła na nr. 27573 w jednej z kolektur warszawskich.

Właścicielem jednej z ćwiartek tego losu jest p. Cz. B., urzędnik pewnej firmy technicznej; druga ćwiartka jest w posiadaniu p. T. Kelnera. Pozostałe dwie ćwiartki wywędrowały do Siedlec i są w posiadaniu jednego z tamtejszych lekarzy.

Również w ostatnim dniu ciągnienia wylosowano wygraną 50.000 zł. Padła ona na nr. 67790. Nabyli ją za pośrednictwem jednej z kolektur warszawskich, mieszkańcy Radomia.

Już można i należy odnawiać losy do II-ej klasy, której ciągnienie rozpocznie się dnia 16 lipca. W planie po 2 wygrane 100.000 zł, 50.000 zł i 20.000, dziesięć wygranych po 10.000 zł itd. Jak wiadomo, plan 33-ej loterji przewiduje poza zwykłemi czterema klasami jeszcze dodatkowe bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe.

## Z życia towarzystw.

**Środa, 26 czerwca.**

Godz. 18,00: **K. S. „Brda".** Trening wszystkich drużyn. W sobotę wyjazd do Grudziądza.

Godz. 19,45: **VIII. drużyna harcerska im. Władysława Jagiełły.** Zbiórka drużyny.

Godz. 20,00: **„Lutnia" Jachcice.** Członkowie biorą udział w ogólnej próbie chórów okręgu. Przybycie obowiązkowe.

Godz. 20,00: **Zarząd XXI. okręgu śpiewaczego.** Ogólna próba wraz z orkiestrą wszystkich chórów w Strzelnicy.

**Czwartek, 27 czerwca.**

Godz. 17,00: **Związek Powstańców i Wojaków** Szwederowo. Zbiórka u p. Kołodzieja celem wzięcia udziału w procesji na Szwederowie.

*

**Kat. Tow. Robotników Polskich przy Farze** urządza dnia 29 bm. w święto Piotra i Pawła wycieczkę do śluzy kwiatowej. Zbiórka o godz. 13,30 przed Domem Katolickim. Wymarsz z orkiestrą o godz. 14. O liczny udział członków, ich rodzin oraz gości uprasza zarząd.

**Związek Właścicieli Małych Nieruchomości** Szwederowo bierze udział w procesji Bożego Ciała na Szwederowie. Zbiórka członków w czwartek 27 bm. o godz. 5,30 po poł. w lokalu posiedzeń p. Kołodzieja.

**Korporacja „Eksternia".** 29 i 30 czerwca wycieczka krajoznawcza w okolice Byszewa. W programie zwiedzenie jezior, leśniczówki i pływających wysp na jeziorze Żabnem. Zbiórka o godz. 6 przy Starym Rynku, a po nabożeństwie o godz. 7 wymarsz. Trasa wycieczki: Kolejką do Wtelna, dalej pieszo przez Gogolinki, wzdłuż jezior do Byszewa.

**ZJEDNOCZENIE NIEMIECKIE** stow. zar. w Bydgoszczy. Dnia 4 lipca 1935 r. o godzinie 17 odbędzie się w sali Kasyna Cywilnego w Bydgoszczy (ul. Gdańska 20) zebranie delegatów, na które niniejszem zaprasza się w myśl § 9 statutu „Zjednoczenia Niemieckiego". Porządek obrad: Wybory do zarządu, do komisji rewizyjnej i do sądu stowarzyszenia. Za zarząd: (—) Dr. Kohnert. (11430

**Bank Polski płacił w dniu 26. 6. 1935 r.**

| | |
|---|---|
| dolary amerykańskie | 5,24 |
| funty szterlingów | 25,95 |
| franki szwajcarskie | 172,54 |
| franki francuskie | 34,88 |
| szylingi austrjackie | 98,— |
| belgi belgijskie | 88,66 |
| floreny holenderskie | 358,30 |

†

Dnia 24 czerwca 1935 r. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, syn, zięć, brat, wujek, stryj, szwagier i kuzyn

ś. p.

# Jan Feliks Arkuszewski

przeżywszy 37 lat. W ciężkim smutku pogrążona

11397) **Rodzina.**

Bydgoszcz, w czerwcu 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 27 czerwca o godz. 16 tej z domu żałoby przy ul. Nakielskiej 92.



Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

# Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

## POLECENIA

**Lód** sztuczny dostarcza w dom „Kurjer" ul. Parkowa, tel. 15-29. (6230

**MEBLE** solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293 **Dom Mebli Ign. D. Grajnert** Bydgoszcz, Dworcowa 21.

**Ondulacja** (11297 trwała parowa najnowszem aparatem ceny przystępne. Landowski, Niedźwiedzia 7.

**Dywany** chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio. M. Szmolke,** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

**Rakiety** (11417 siatki, piłki tenisowe, naprawa rakiet. Długa 25.

**Repertuar kin bydgoskich:**

**ADRIA:** „Ostatni sygnał".

**APOLLO:** „Spełnione marzenia", rozkoszna komedja. Nadprogram: „Ulica", dramat z Sylvją Sidney. Premjera.

**BAŁTYK:** „Wołga, Wołga".

Premjera.

**KRISTAL:** „Kapitan Korkoran" (Vlasta Burian).

**MARYSIENKA:** „Kryzys skończony" i „L. F. 1 nie odpowiada".

**REWJA:** „Dziewczę z gór". Na scenie nowa rewja p.t. „Wesoły warjat".

**Przeprowadzki** i spedycję każdego rodzaju uskutecznia tanio i fachowo. W. Wodtke, Gdańska 76, tel. 3015. (9788

## SPRZEDAŻE

**Dom** wolne trzy pokoje, cena 4700 sprzeda. Sokołowski, Śniadeckich 52. (6205

**Fiat 501** (5883 w najlepszym stanie, tanio sprzedam. Gdańska 119—1.

**Sprzedam** maszynę Singera, magiel dwuwałkową, kanapę rozciąganą. Adres wskaże Dziennik. (11406

**Z powodu** (6141 przeprowadzki sprzedam dużą lodówkę, dużą kanapę, duży stół, kompl. łóżka, sekretarkę i inne. Toruńska 1, m. 7.

**Lodówki** (11426 domowa magiel, centryfuga, maszyna Singera, maszyna szewska i różne inne rzeczy. Hala Licytacyjna, Zbożowy Rynek 7.

**Wózek** ręczny, dwukołowy. Magdzińskiego 14/3. (11415

**Aparat** fotograficzny Zeis Ikon nowy 4½×6 i telefon domowy tanio na sprzedaż. Janowski, Długa 59. (11420

**Sypialkę** brzozową korzystnie. Warmińskiego 12. (6233

## POSADY WOLNE

**Fryzjer** fryzjerka na stałe zaraz Grunwaldzka 83. (11400

**Służąca** dobrze polecona, uczciwa, pracowita, do wszelkich prac domowych bez gotowania potrzebna. Zgłoszenia, Apteka Unisław (Pomorze). (11325

**Grobkarz** samodzielny na 4 tygodnie zaraz potrzebny. Fabianowski, Koronowo. (11382

**Potrzebna** (11395 odpowiedzialna sklepowa, branża spożywcza. Kaucja i znajomość języka niemieckiego wymagana. Oferty filja „Fachowość".

**Pokojowa** hotelowa potrzebna. Hotel pod Orłem. (6222

**Czeladnik** rzeźnicki potrzebny zaraz. Zgł. Jasiński, Pruszcz, koło Bydgoszczy. (6228

**Poszukuję** zaraz portjera, dla nieruchomości położonej blisko Starego Rynku. Oferty z podaniem referencji i warunków składać do Dziennika Bydgoskiego pod „Portjer". (6225

**Uczennica** (11401 potrzebna. Wełniany Rynek 5, Skład obuwia.

**Fryzjerka** od 1. 7. potrzebna. Rybka, Ks. Skorupki 42. (11408

**Karmelarz** dobry fachowiec zaraz potrzebny. Garbary 17. (11409

**Pomocnik** fryzjerski, na wypomóżkę. Król. Jadwigi 21. (11410

**Posługaczka** przychodnia potrzebna. Zgłoszenia 3-5. Jagiellońska 28/21. (11429

**Dziewczyna** (11425 cośkolwiek gotowaniem władająca polskim, niemieckim potrzebna zaraz. Ogrodnictwo Bosiacki, Okole, Młyńska 3.

## POSADY POSZUKUJĄ

**Uczciwa** (6229 religijna, umiejąca dobrze gotować, posiadająca dobre świadectwa, szuka miejsca do lepszego domu. Oferty filja „Religijna".

**Starsza** dziewczyna, dzielna w swym zawodzie, szuka posady zaraz. Oferty filja pod „Kucharka". (6222

**Poznanianka** samodzielna, poszukuje posady u samotnego pana, dwuch osób. Oferty pod „Młoda". (11404

## DZIERŻAWY

**Restauracja** przy ruchliwej ulicy do wydzierżawienia, od 1. 7. b. r. Wiadomość, Szubińska 15. (11422

## POKOJE WOLNE

**Pokój umeblowany** ładny, osobne wejście, wynajmę 1 lipca. Św. Trójcy nr. 16, m. 3. (11140

**Pokój** umeblowany. Warszawska nr. 1/11. (11423

**Pokój** Orla 20. (11421

**Pokój** przyzwoitej pani. Śniadeckich 59/8. (6244

**Umeblowany** osobne wejście. Podgórna 5, blisko Wełnianego i Nowego Rynku. (11416




Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

**1 pokojowe:**

Bart. Wielk. Polanka 7, I

bezdzietn. Szubińska 71.

z wygodami. Pestalozzego 16.

**1 i 2 pokojowe:**

kuch. Jana Kazimierza 8/la

**2 pokojowe:**

ładne. Czarneckiego 6, I p.

**2, 3 i 4 pokojowe:**

urzęd. Jagiellońska 28/29.

**3 pokojowe:**

kuchn., łazienka. Śniadeckich 39/1.

**5 pokojowe:**

III piętro odremontowane Świętojańska 21. Wiad. u portjera.

II piętro odremontowane Sienkiewicza 13. Wiad. u portjera.

**Lokale:**

handl.-przemysłowe oraz warsztat zaraz. Jagiellońska 7/5.

**Garaże:**

Sienkiewicza 13, portjer.

**2 pokoje** kuchnia parter. Nowodworska 17/1 (11407

**3 pokoje** duże, komfort, nowa willa, wynajmę. Bielawki, Ciemna 10, — tanie 2 pokoje bez kuchni, kawalerskie. (6231

**4 pokojowe** mieszkanie I piętro ze wszystkiemi nowoczesnemi wygodami, w nowym domu, w najpiękniejszej ruchliwej dzielnicy do wynajęcia od lipca. Wiadomość u gospodarza domu telefon 18-36. (6256

**Pokój** z kuchnią. Saperów 87, nowy dom, Jachcice. (11431

**Dwupokojowe** ładne mieszkanie, oddam w procencie za pożyczkę złotych 1000. Farna 6, gospodarz. (11399

**Komfortowe** dwa lub jeden. Aleje Mickiewicza 1, m. 6. (6227

**Mieszkanie** 4 pokoje z wszelkiemi wygodami wydzierżawię od 1 lipca. Zgłoszenia Borowski, Pomorska 11. (11444

## MIESZKANIA SZUKA

**Pokój** próżny z kuchnią poszukuje lepsza samotna starsza pani. Oferty z podaniem ceny pod „G. W. 66" do Dziennika Bydgoskiego. (11402

**KOBIETA PRZY STERZE.**



**Nauczyciel jazdy:** — A co pani zrobi, jeżeli pani spostrzeże, że drugiego samochodu nie można wyminąć?

— Wołać będę o pomoc, puszczę ster i zakryję twarz rękoma, żeby mi odłamki szkła nie poraniły twarzy.


**Ceny ogłoszeń:** 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.